Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i Dodatek Ilustrowany

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 40 Niedziela, dnia 10-go lutego 1929 r. Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz. ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczoren
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiec

Solidarny front robotniczej Łodzi

Przyszłość matki Ciesińskiego zapewniona

Robotnik łódzki nie jest obojętny na nędzę ludzką

Imponująca lista dotychczasowych składek zebranych w fabrykach

Po tragicznej śmierci ś. p. Ciesińskiego, pozostała w domu matka - starowina, obłożnie chora, której **jedynym żywicielem i opiekunem** był zmarły.

Na progu nędznej izdebki przy ul. Brzezińskiej Nr. 58, gdzie mieszka Ciesińska, stanęło **widmo nędzy**, a głód począł wyciągać swe chłodne, kościste ręce **po jeszcze jedną ofiarę**.

Skąd miała czerpać stara, chorowita kobieta środki na swe, chociażby najskromniejsze utrzymanie.

Ten, który pracował — nie żyje. **Tragiczny splot okoliczności** przerwał pasmo młodego życia.

To też do ciosu, jaki zadała Ciesińskiej śmierć syna, dołączyła się **niepewność jutra.**

Zdawało się, że Łódź — miasto żmudnej pracy, gdzie wielotysięczne rzesze robotnicze zdobywają swój suchy kawałek chleba **w trudzie ogromnym i znoju,** pracując w pyle, w atmosferze, przesiąkniętej miazmatami kwasów gryzących, „przejdzie do porządku dziennego" nad sprawą matki ś. p. Ciesińskiego.

I gdyby nawet tak było, czyż moglibyśmy się dziwić?

Walka o byt, nietylko **że rujnuje organizm, ale i na ducha** w deprawujący sposób wpływa i trzeba mieć naprawdę silnego ducha, aby z zapasów tych nie wyjść **automatem roboczym,** a pozostać człowiekiem z sercem czułem na niedolę bliźnich

I dzisiaj, gdy świeżą mogiłę ś. p. Ciesińskiego przyprószył śnieg, **robotnicza Łódź daał dowód, że nie jest obojętna na nędzę ludzką.**

Jak jeden mąż robotnicy pospieszyli ze składkami na rzec z Ciesińskiej **celem zabezpieczenia jej dalszej egzystencji,** pozostającej od śmierci ś. p. Edwarda Ciesińskiego pod znakiem zapytania.

W tym samarytańskim, spontanicznym odruchu zatarły się wszelkie różnice polityczne, wszelkie waśnie partyjne. Wszystkim **przyświeca jeden jedyny cel:** ratować nieszczęśliwą kobietę, która po śmierci syna znalazła się w nadzwyczaj krytycznem położeniu.

Oto imponująca lista składek dotychczas już przekazanych Ciesińskiej:

Robotnicy szwalni Eitingona zł. 52,30; fabryki Dobrzynka — 96.20; Scheiblera i Grohmana, tkalni centralnej — 160, przędzalni centralnej — 261,79, nowej tkalni — 843,50 tkalni — 526,12, przędzalni na Księżym Młynie — 1.100; J. Kindermana — 361,85; I. K. Poznańskiego 6-ta sala — 35,55, przędzalni — 55,20; Widzewskiej Manufaktury — 762,55; B-ci Piotrkowskich, D. Fuchsa i Sp. — 273,80; Richtera — 397,25; Barcińskiego — 319,60; Eiserta — 77,65; Dancigera — 271,75; Weissa i Poznańskiego — 100; Gutmana — 94,60; Gazowni Miejskiej — 46,90; Hirszbirga i Birnbauma — 76; Magistratu — 30.—; Funduszu Bezrobocia — 18; Freudenberga — 102; Feinberga — 32910; Hifenberga 20.—; Biedermana — 130; Epsteina— 50.—; Geyera — 76,67; Buhlego — 134,75; Przemysłu Jedwabnego — 229,50; Fabryki sohn" przy ul. Miljonowej zebrali w dniu 7 b. m. 295 zł. 50 gr. dla chorej matki zmarłego.

Pracownicy K. E. Ł. zamiast wieńców na grób ś. p. majstra Edwarda Ciesińskiego zebrali z dobrowolnych składek 521 zł. 17 gr. i przesłali takowe przez delegację w osobach pp. Krawczyka i Królikowskiego do dyspozycji matki nieboszczyka.

Składki zbierane są nadal i w miarę przekazania ich Ciesińskiej nie omieszkamy podawać dalszej listy.

* * *

Cała Łódź robotnicza ma jeszcze w pamięci **niedawny strejk w Widzewskiej Manufakturze,** wywołany nieustępliwem stanowiskiem zarządu.

W czasie tym w szeregu artykułów broniliśmy słusznych żądań robotniczych, upominających się o swe prawa **zignorowane przez zarząd Widzewskiej Manufaktury.**

Jednocześnie rozpoczęliśmy akcję pomocy dla strajkujących robotników, ogłaszając listę dobrowolnych składek.

Na szczęście strajk został zlikwidowany i w administracji „Hasła" **zostały do dyspozycji robotników Widzewskiej Manufaktury** pieniądze, zebrane na skutek apelu „Hasła".

Skromna to coprawda suma, bo ofiary zaczęły wpływać dopiero w ostatnich dniach strajku.

Obecnie nadarzyła się sposobność przeznaczenia tych pieniędzy na szlachetny cel, jakim **jest pomoc dla matki ś. p. Ciesińskiego.**

Nie są to jednak pieniądze „Hasła". Powstały ze składek i przeznaczone były na rzecz strajkujących robotników.

Zwracamy się więc z apelem do wszystkich ofiarodawców i pytamy, czy zgadzają się na to, **aby te pieniądze wręczyć Ciesińskiej?**

Nie wątpimy, że usłyszymy **jedną zgodną odpowiedź: tak.** Kto z ofiarodawców innego jest zdania, raczy nas o tem zawiadomić.

Suma, zebrana na strajkujących robotników, wynosi 290 zł. plus tę kwotę, jaką przeznaczyły: Redakcja i Administracja „Hasła" oraz Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa".

Jak więc widzą nasi Czytelnicy zebraliśmy niewiele i trudno było obdzielić taką kwotą **wszystkich strajkujących** — otrzymałby każdy grosze. Natomiast dla jednej osoby jest to dość pokaźna suma.

W najbliższych dniach, po porozumieniu się z ofiarodawcami, „Hasło" wręczy posiadane pieniądze matce ś. p. Edwarda Ciesińskiego.

Zamiast wieńców na grób ś. p. Edwarda Ciesińskiego robotnicy firmy „Hugo Wulf-kapeluszy Schleego — 206,80; Drugi Oddział Straży Ogniowej — 36,50, Związek Majstrów — 200; N.P.R. — 30; osoby prywatne — 27 zł.

Robotnicy fabryki Dessurmont, Motte i S-ka — 219 z. oraz niektórzy majstrowie zebrali 517 zł. Z pieniędzy tych wręczono Ciesińskiej zł. 500, zaś za pozostałą sumę zakupiono mszę świętą za duszę ś. p. Edwarda Ciesińskiego. Msza św. odbędzie się w piątek o godz. 9 rano w katedrze.

Ciesiński umarł pojednany z Bogiem

Sprostowanie fałszywych pogłosek podanych przez jedno z popołudniowych pism

W związku z wiadomością, podaną przez jedno z pism popołudniowych, jakoby policja miała w dn. 7 lutego zakazać odprawienia mszy żałobnej za spokój duszy ś. p Edwarda Ciesińskiego, proboszcz parafji Najświętszej Marji Panny, który tę mszę miał odprawić, udzielił nam następujących informacyj:

Policja w sprawie przebiegu ceremonij kościelnych w związku z pogrzebem i mszą świętą za spokój duszy ś. p. Edwarda Ciesińskiego nie interwenjowała, ani nawet jej przedstawiciel nie zjawił się w kancelarji parafjalnej, wszelkie więc wiadomości o rzekomym zakazie są zmyślone i nie odpowiadają prawdzie.

Ś. p. Edward Ciesiński przyjął przed śmiercią Sakramenty święte, i jako pojednany z Bogiem nie mógł być traktowany inaczej, niż inni członkowie Kościoła.

Na przebieg pogrzebu wpłynęła więc jedynie wczesna pora, która nie pozwoliła na przygotowanie odpowiednich akcesorjów, potrzebnych do ustawienia trumny w kościele. Ceremonje religijne, jak pokropienie zwłok i odprawienie modłów przy trumnie były wykonane.

Msza święta, zakupiona przez rodzinę zmarłego, została odprawiona w środę, kiedy to, według posiadanych przedtem wiadomości, miał się odbyć pogrzeb.

POLSKA KŁADZIE PODWALINY

pod fundament pokoju w Europie Wschodniej

Wczoraj odbyło się podpisanie protokułu Litwinowa

MOSKWA, 9.2. Decyzja Łotwy co do podpisania protokułu wspólnie z Polską, Rumunją i Estonją nastąpiła w ostatniej chwili i była wielką niespodzianką dla kół sowieckich.

Bezpośrednio potem nastąpił akt podpisania protokułu Litwinowa.

Przy składaniu podpisów zwrócono uwagę na rozmieszczenie pełnomocników państw podpisujących przy stole. Po jednej stronie stołu zasiedli: przedstawiciel i pełnomocnik ZSRR. Litwinow oraz pełnomocnik Łotwy i dowego do spraw zagranicznych odpowiedział minister Patek.

Z racji podpisania protokułu o godz. 9-ej w. odbyło się przyjęcie wszystkich sygnatarjuszy oraz członków korpusu dyplomatyczne go i prasy w poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie.

Estonji, po drugiej zaś stronie, naprzeciw Litwinowa zasiadł min. Patek i Davilla.

Na przemówienie zastępcy komisarza lu-

Ofiary mrozu

BUKARESZT, 9.2. Z powodu silnych mrozów, panujących w całej Rumunji, 9 osób zmarzło w ciągu piątku. Wszyscy oni zostali znalezieni w pobliżu miasta Jass. — (ATE)

* * *

Z Helsingforsu napływają wiadomości, iż w całej Finlandji panują tak silne mrozy, że wiele osób poniosło śmierć z powodu zamarznięcia.

W pobliżu miejscowości Towastebusz temperatura spadła do 45 stopni poniżej zera. Rtęć w termometrach zamarzła.

Cały pociąg zasypany śniegiem

Pasażerowie od ośmiu dni nie dają żadnego znaku życia

LONDYN, 9.2. „Tmes" donosi z Konstantynopola, iż obawiając się tam o los podróżnych pociągu simplońskiego, który wyruszył z Paryża do Konstantynopola dnia 29 stycznia.

Ekspress ugrzązł dnia 1 lutego w śniegach w odległości 60 mil od Konstantynopola we wschodniej Tracji. Wśród podróżnych znajduje się specjalny wysłannik króla angielskiego. Dotychczas niemożliwe było nawiązanie kontaktu z podróżnymi tego pociągu.

Władze kolejowe zapewniają, iż pociąg w dostatecznym stopniu zaopatrzony jest w żywność i wodę oraz węgiel.

Poselstwo angielskie w Konstantynopolu zamierza wysłać samolot z żywnością gdyż prawdopodobnie, mimo zaprzeczeń urzędowych pasażerowie cierpią głod.

Władze ogłoszą komunikat

w sprawie śmierci Ciesińskiego

p) Na skutek rozmaitych wersyj, obiegających miasto w związku z tragicznem zajściem między ś. p. Edwardem Ciesińskim a p. Albertem Konem, władze sądowe zdecydowały się podać do wiadomości publicznej swój komunikat oficjalny, który ukaże się we wtorek przyszłego tygodnia. Komunikat ten w sposób właściwy i rzeczowy wyświetli sprawę zajścia i położy ostatecznie kres wszelkim domysłom i wersjom.

Budżet przyjęty w drugiem czytaniu

mimo potopu poprawek, złożonych przez stronnictwa opozycyjne

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęto głosowanie nad preliminarzem budżetowym na rok 1929/30. Sprawozdawca generalny budżetu, pos. Byrka, oświadczył, że, jak wynika z dyskusji, budżet wychodzi z niej jako zupełny zwycięzca, jednak musi jeszcze przejść przez ogniową próbę głosowania nad 439 poprawkami, z których większą część wnósł poseł demokratyczno - narodowy Kornecki.

Przystąpiono do głosowania.

Odrzucono wniosek p. Celewicza o odrzucenie budżetu w całości.

Budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, N. I. K., Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyjęto bez zmian.

W głosowaniu nad budżetem Min. Spraw Wojskowych odrzucono poprawki dotyczące skrócenia czasu służby wojskowej, zgłoszone przez p. Libermana i Roję.

Poprawki Rządu o zwiększenie niektórych pozycyj w budżecie wojskowym odrzucono.

Przy budżecie Min. Spraw Wewnętrznych odrzucono poprawkę Rządu o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego w kwocie 6 milj. złotych.

Gdy miano głosować nad następną poprawką p. Czyszewskiego o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego, ale w kwocie 3-ch miljonow złotych — p. Sławek oświadczył, że sprawa ta nie nadaje się do targów i dlatego Klub B. B. nie bierze udziału w tem głosowaniu. I tę poprawkę odrzucono.

Poprawki p. Woźnickiego w sprawie redukcji policji odrzucono 189 głosami.

W budżecie Min. Skarbu odrzucono następnie poprawkę rządową, zmierzającą do przywrócenia pierwotnej wysokości podatku majątkowego.

Budżety Ministerstw Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu przyjęto bez zmian, odrzucając wszystkie poprawki.

Po przerwie przystąpiono do budżetów pozostałych ministerstw, a po przyjęciu ich do budżetu ustawy skarbowej. Przyjęto tylko jedną poprawkę rządową do art. 6 w sprawie otwierania kredytów nie objętych budżetem ani też upoważnieniami zawartemi w artykule 4-tym.

W rezultacie wydatki zwyczajne przewidziane w ustawie skarbowej wynoszą obecnie 2.571.925.672 zł., wydatki nadzwyczajne 189.726.227 zł.

Razem więc wydatki wynoszą 2.761 miljonów 651.854 zł. Rozchody zwyczajne przedsiębiorstw wynoszą 1.694.006.130 złotych, rozchody nadzwyczajne monopoli 646.804.970 zł.

Rozchody nadzwyczajne 2.700.000.

Razem wydatki łącznie z dopłatą do niektórych przedsiębiorstw państwowych wynoszącą zł. 21.31.100 wynoszą: zł. 2.873 miljonów 482.954. Dochody administracji wynoszą 1.885.849.003. Łącznie zatem dochody wynoszą 2.962.163.424. *Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 178.680.470.*

Na tem ukończono obrady. Trzecie czytanie ustawy skarbowej w poniedziałek o godzinie 4-ej po poł.

Rząd walczy z klęską braku węgla

Koleje i wojsko oustąpią miastom posiadane zapasy opału

W wyniku tej konferencji w sprawie sytuacji węglowej p. prezes Rady Ministrów wydał następujące zarządzenie:

1) Panowie wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu z prezesami dyrekcyj kolei państwowych, jakie zapasy węgla posiadają te dyrekcje. Zapasy przekraczające czterotygodniowe zapotrzebowanie, mogą być w miarę potrzeby zużytkowane dla zaopatrzenia rynku w węgiel, według zasad poniżej wyłuszczonych;

2) panowie wojewodowe niezwłocznie ustalą w porozumieniu z dowódcami okręgów korpuśnych, jakie zapasy węgla są do dyspozycji władz wojskowych. Zapasy, przekraczające dziesięciodniowe zapotrzebowanie mają być użyte, jak w punkcie 1-szym;

3) uzyskany w ten sposób węgiel powinien być w granicach istotnej potrzeby zużytkowany w następującej kolejności: dla

a) pokrycia potrzeb szpitali, elektrowni, gazowni oraz wodociągów i kanalizacji,

b) dla bezpośrednich potrzeb konsumentów, na cele domowo-opałowe i kuchenne.

c) dla pokrycia potrzeb przemysłu,

d) dla pokrycia dalszych potrzeb władz wojskowych.

Należy wydać kategoryczne zarządzenia gwarantujące rozsprzedaż węgla po cenach godziwych i zgodnie z intencją niniejszego pisma. Nad obrotem węglowym roztoczą panowie wojewodowie ścisłą i baczną kontrolę, mającą na uwadze interesy konsumentów, zwłaszcza drobnych.

SETKI TRUPÓW i RANNYCH

zasłały ulice Bombaju

BOMBAJ, 9.2. Trwające od 3 dni walki między Hindusami a Mahometanami rozgorzały wczoraj wieczorem z niezwykłą siłą.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu walk było wtargnięcie Hindusów do kilku meczetów, w odpowiedzi na co ludność mahometańska zdemolowała urządzenie kilku świątyń hinduskich.

Walki przeniosły się ze świątyń na ulicę.

Zaalarmowane wojsko próbowało najpierw kolbami i bagnetami rozpędzić dziki tłum, wobec obłąkańczego fanatyzmu jednak musiało użyć broni palnej. Od salw karabinowych poległa znaczna liczba walczących, sytuacji jednak wojsko opanować nie zdołało.

Gdy wprowadzono porządek na jednej ulicy, natychmiast wybuchały walki na innej.

W dzielnicy Pydhonie zabito wczoraj 30 osób, ponadto 100 jest rannych. Z innych okolic miasta nie zdołano otrzymać dokładnych wiadomości, niesprawdzone jednak pogłoski mówią o setkach ofiar w ludziach.

Życzenia Marszałka Piłsudskiego

z okazji święta marynarki

Z okazji święta marynarki wojennej, przypadającego w dniu 10 lutego szef kierownictwa marynarki wojennej otrzymał następującą depeszę:

„Naszej marynarce wojennej ślę w dniu jej święta serdeczne żołnierskie życzenia, aby w wyścigu pracy nad ugruntowaniem potęgi i sławy Rzeczypospolitej szła zawsze w pierwszych szeregach obrońców Ojczyzny"

Minister Spraw Wojsk.
(—) Józef Piłsudski.
Pierwszy Marsz. Polski.

Deszcze w Australji

LONDYN, 9.2. Z Australji donoszą o niebywałych deszczach, które wywołały ogromną powódź. Komunikacja kolejowa jest w wielu miejscach przerwana.

Dowóz żywności jest bardzo utrudniony. W mieście Cuswer woda podminowała fundamenty, tak, że wiele gmachów runęło. — (ATE)

Wyniki skoków zakopiańskich

Bronisław Czech zajął IX miejsce

ZAKOPANE, 9.2. W sobotę w południe przy pięknej mroźnej pogodzie odbyły się skoki do kombinacji.

I Ruud Zygmunt (Norwegja) nota 228.6, skoki 41.5 i 48 mtr.

II Johansen (Szwecja) nota 221.6 — skoki 40 i 50 mtr.

III Vinjarengen (Norwegja) nota 218.1 — skoki 40 i 44.5 mtr.

IV Besterud (Norwegja) nota 216.6 — skoki 39 i 47 mtr.

V Holmen (Norwegja) nota 211.3 — skoki 37 i 45 mtr.

IX Bronisław Czech (Polska) nota 199.4 — skoki 34.5 i 43 mtr. (Pierwszy z Polaków).

XI Szostak Antoni (Polska) nota 197.5 — skoki 33 i 44 mtr.

XIII Gąsiennica Stanisław nota 195.6 — skoki 4 i 44 mtr.

XIX Szostak Karol (Polska) nota 184.9 — skoki 31.5 i 41 mtr.

CAPITOL
Róg Zawadzkiej i Zachodniej
Orkiestra symfoniczna pod batutą p. SZ. BAJGELMANA.
UWAGA: Ceny miejsc na pierwszy seans w dni powszednie oraz od 12—3 w soboty niedziele i święta
50 gr. i 1 złoty

OSTATNIE 2 DNI!
potężnego arcydzieła realizacji Turżańskiego twórcy „Carskiego Kurjera"
BURZA
W rolach głównych dwie potęgi ekranu
John Barrymore
Camilla Horn
ze śpiewami mieszanego chóru artystycznego pod dyr. H. Lewityna.

GRAND KINO
Dziś premjera!
Początek o godz. 4-ej p. p.
W soboty, niedziele i święta od 12-ej w poł.
Orkiestra pod dyrekcją p. R. KANTORA.

Najbardziej wstrząsający dramat z prawdziwego zdarzenia
p. t. Ostatni Monarcha
w rolach głównych: posągowo-piękny
Alfons Fryland, urocza Maly Delshaft, F. Spiro jedyny żyjący sobowtór Franciszka Józefa
Najwybitniejsze arcydzieło, najciekawszy film!
Szaleństwa miłosne arcyksięcia Rudolfa! Tragedja kochanków w Meyerlingu!
Zamach w Genewie! Mord w Sarajewie! Rewolucja! Detronizacja!

10 lat walki o dostęp do morza

Amerykańskie tempo rozbudowy Gdyni

uczyniło z niej jeden z najważniejszych portów bałtyckich

W dniu dzisiejszym społeczeństwo polskie, a z nim i Łódź obchodzi 9-tą rocznicę odzyskania Pomorza.

Te 9 lat, w okresie których skrystalizowa się polski program morski, były okresem próby W okresie tym ujawniły się dążności ekspansyjne społeczeństwa polskiego i dążenie do potęgi morskiej.

Chodziło o wykorzystanie tych olbrzymich możliwości, których nie wykorzystała dawniejsza Rzeczpospolita, co też było ciężkim błędem historycznym.

Dzisiaj ten błąd się nie powtórzy.

Utrwala się w społeczeństwie coraz silniej przekonanie, iż realizacja doniosłych haseł rozwoju potęgi polskiej na morzu jest zagadnieniem pierwszorzędnem, a wyrazem tych dążeń jest dotychczasowa walka o utrwalenie stanu posiadania nad Bałtykiem.

Na podstawie traktatu Wersalskiego Polska otrzymała 85 klm. brzegu morskiego, oraz brzegi trudnego do wykorzystania dla żeglugi półwyspu Hel. Na brzegu tym nie było ani jednego portu, umożliwiającego stworzenie bazy dla żeglugi przybrzeżnej. Polska w ten sposób, mając granicę morską, była właściwie dostępu do morza pozbawiona.

Dotkliwie dawał się również odczuć brak linji kolejowych, łączących bezpośrednio wybrzeże z resztą kraju.

W tych warunkach pierwszem dziełem była budowa linji kolejowej, łączącej Puck z osadą Hel, przechodzącej przez cały półwysep. Następnie stworzono w porcie puckim bazę dla hydroplanów i zakupiono kilka kanonierek morskich, jako zaczątek polskiej floty wojennej.

Lata następne przyniosły projekty budowy portu w Gdyni, która dzisiaj, po opanowaniu szeregu trudności, prowadzona jest imponującym rozmachem, a port ten niewątpliwie stanie się już wkrótce punktem wyjścia polskiej polityki gospodarczej i bramą wypadową Polski na morze.

Od okresu wybuchu wojny celnej z Niemcami, dzięki twórczym poczynaniom Min. Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego, Gdynia przeobraża się w wielki port morski, dając jedyny, jak dotąd w dziejach świata, przykład budowy wielkiego portu na pustym wybrzeżu w ciągu zaledwie paru lat.

Jednocześnie utworzono zaczątki polskiej floty handlowej oraz cały szereg bezpośrednich, regularnych połączeń Gdyni z portami Bałtyku, Francją, Anglją, państwami skandynawskiemi i nadbałtyckiemi z Ameryką Południową, a już najbliższy okres przyniesie rozbudowę tych połączeń w kierunku Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Dzisiaj zajmuje Gdynia pod względem ładunków ósme miejsce na Bałtyku, bijąc stare porty — jak Królewiec i Lubeka. Twórcza praca olbrzymich przedsiębiorstw eksportowych i ekspedycyjnych odbywa się na miejscu, gdzie jeszcze 3 lata temu pasły się krowy. Olbrymie dźwigi portowe i baseny, wielkie śpichrze i spłady, budynki przedsiębiorstw eksportowych i okrętowych — wszystko to stało się symbolem amerykanizacji życia gospodarczego Polski.

Dzisiaj w historyczną rocznicę fakty te przypomnieć należy i rzucić całemu społeczeństwu, które uświadomiło już sobie, że tylko we własnym porcie jesteśmy niezależni w nadawaniu właściwego kierunku naszej ekspansji gospodarczej na rynki obce oraz, że wożąc towary swoje na własnych okrętach unikamy obciążenia naszego bilansu płatniczego.

Kino DOM LUDOWY
PRZEJAZD 34 634
Przepiękny film
Strąciły go w przepaść kobiety...
Potężny dramat z życia największego hulaki
w rolach głównych: genjalni artyści
Mary Astor i John Barrymore.
Ceny miejsc; W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II. m. 50 gr., III. m 40 gr.
W poniedziałki kino czynne.

Proces o znęcanie się nad dziećmi

w zakładzie wychowawczo-poprawczym w Studzieńcu

(Ósmy dzień rozpraw)

Wczoraj wysłuchaliśmy ekspertyzy sądowo-lekarskiej. W procesie o znęcanie się nad dziećmi w Studzieńcu ekspertyza sądowolekarska niema decydującego znaczenia. Zaledwie trzech z pośród oskarżonych pociągniętych zostało do odpowiedzialności karnej z art. 468 za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała, reszta odpowiada z art. 420 za okrutne obchodzenie się z wychowankami.

Kilka tajemniczych wypadków śmierci chłopców — jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy na tem miejscu — nie zostało dostatecznie wyświetlonych przez powołane do tego władze i utonęło na zawsze w mrokach niepewności.

Kwestja, czy postępowanie oskarżonych uznać za znęcanie się ich nad wychowankami jest kwestjaoceny faktów do którejpowołany jest sąd a nie biegły lekarz. Ekspert wypowiedzieć się może w tym procesie tylko co do istnienia i rodzaju zadania uszkodzeń ciała.

Biegły dr. Karpiński wypowiedział się wczoraj zarówno w kwestji uszkodzeń jak i w sprawie znęcania się oskarżonych nad wychowankami Studzieńca. Pozatem w związku z kilkoma ustępami aktu oskarżenia, które mówią o wypadkach śmierci, ekspert zabrał głos i w tej kwestji.

Ekspertyza d-ra Karpińskiego wywarła na wszystkich obecnych na rozprawie bardzo dziwne wrażenie. Po zeznaniu biegłego, ludzie, którzy nie znają aktu oskarżenia i treści zeznań świadków, mogliby pomyśleć, że w gruncie rzeczy cały ten ohydny proces jest oparty na zupełnie nikłym materjale dowodowym.

Dr. Karpiński wbrew opinji lekarzy, przesłuchnaych podczas dochodzenia prokuratorskiego, nie widzi związku pomiędzy katowaniem dzieci, a cytowanemi przez prokuratora wypadkami śmierci. Liczne blizny, sińce i ślady bicia biegły bagatelizuje. Blizny — a raczej blizenki jak się ekspert często pieszczotliwie wyraża — powstać mogły wskutek urazowego zgniecenia czyraków na ciałach chłopców.

W kilku wypadkach biegły ustala jednak istnienie linijnych, głębokich, wąskich blizn, dość znacznej długości, które mogły powstać wskutek uderzenia prętem lub rzemieniem.

Okrutnego obchodzenia się oskarżonych z wychowankami, faktów znęcania się nad chłopcami biegły wogóle nie ustala. Nawet zastraszający fakt zmuszania dzieci do wynych, w których chłopcy musieli stać, nie nych, w których chłopcy musieli stać, nie wydaje się biegemu niczem zdrożnem. Przecież i ja jako lekarz, mam do czynienia z kałem ludzkim — mówi dr. Karpiński.

Zaznaczyć należy, że opinja d-ra Karpińskiego stoi w rażącej sprzeczności z całym szeregiem opinji lekarzy przytoczonych w akcie oskarżenia.

Lekarze, zbadani podczas dochodzenia prokuratorskiego, stwierdzili niepomiernie dużą — jak się wyraża akt oskarżenia — ilość uszkodzeń ciała i wyraźnie określili sposoby wymierzania kar jako znęcanie się nad nieszczęśliwymi wychowankami.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wczorajsza ekspertyza, dziwnie bagatelizująca wszystkie przestępstwa, spotkać się musiała z ostrym sprzeciwem prokuratora i powodów cywilnych. Adw. Korenfeld zgłosił wniosek o powołanie nowego biegłego w osobie profesora medycyny sądowej dr. Grzywo-Dąbrowskiego celem wysłuchania opinji poważnego znawcy w kilku kwestjach, mających zasadnicze znaczenie w tej sprawie.

Sąd wniosek ten uwzględnił i dziś o godz 12-ej nastąpi dalszy ciąg ekspertyzy sądowolekarskiej.

Literaci zaproszeni do Studzieńca

W odpowiedzi na list otwarty do min. Cara

W odpowiedzi na apel, z jakim przedstawiciele literatury polskiej zwrócili się do ministra sprawiedliwości w sprawie stosunków panujących w zakładzie w Studzieńcu, p. minister Car wystosował na ręce p. Kaden Bandrowskiego pismo, w którem podaje szczegóły znane z oświadczenia w Sejmie.

Pismo kończy się zaproszeniem przedstawicieli literatury, aby zechcieli osobiście się przekonać na miejscu, iż przedstawiony przez ministra stan rzeczy ściśle odpowiada rzeczywistości.

Kowalski broni się rozpaczliwie

Termin wniesienia apelacji przedłużono mu o 2 tygodnie

Przedmiotem rozważań wczorajszej sesji gospodarczej warszawskiego sądu apelacyjnego była prośba obrońców arcybiskupa marjawickiego, Kowalskiego, oprzedłużenie terminu apelacji.

Wbrew stanowisku płockiego sądu okręgowego sąd apelacyjny przychylił się do prośby obrońcy i przedłużył termin apelacji o 2 tygodnie, licząc ten okres od dnia powiadomienia obrony.

Decyzja powyższa ma pewne znaczenie dla sprawy, gdyż obrona zamierza w skardze apelacyjnej postawić wniosek o powołanie dodatkowych świadków.

Zakopane

w czasie zawodów narciarskich

(Od własnego korespondenta „Hasła Ł.")

Zakopane, 8 lutego.

Góry w śniegu — a serca w radości...

Słońce, wyszedłszy z za pleców szerokiego Wołoszynu, zachodzi za Czerwonemi Wierchami. Droga niedaleka — lecz jakże ciepłe, jakże cudowne jest słońce zimowego południa w Zakopanem!

Zimowa stolica Polski przeżywa swe wielkie chwile. Jedna jest myśl, która ożywia tu dzisiaj wszystkich: zawody narciarskie. Pociągi przylatują jeden po drugim i na ośnieżony peron kolejowy wyrzucają przybyszów z Krakowa, ze Lwowa, Warszawy, Wilna, Łodzi, Katowic, Poznania. A dworzec, upstrzony brawurą barw stu chorągwi wszystkich państw Europy, huczy gwarem, przewalającym się w grzmocie orkiestry wojskowej, witających gości przybyłych z daleka: flegmatycznych a pewnych siebie Anglików, uśmiechniętych, jak marzenia o Paryżu, Francuzów, Norwegów i Szwedów z oczyma błękitnemi jak fjordy, o włosach koloru lnu. A dalej: Finlandczyków, Włochów, Niemców, Łotyszów, Szwajcarów, Serbów, Rumunów i t. d. Szczególnie licznie stawili się Czesi. Nic dziwnego: granica niedaleko — rząd polski wykłada na utrzymanie każdego zagranicznego zawodnika 25 zł.... Okazja więc niezgorsza — a Czesi pasjami lubią okazję... Stawili się więc zgórą w sześćdziesiąt chłopa, napełniając Zakopane hałasem i rozhoworem: „my sem tady".

Z przyjazdem cudzoziemców związane były nietylko daleko idące marzenia Zakopiańczyków — właścicieli pensjonatów, restauracyj i sklepów, górali-woźniców i innych ptaków niebieskich, nie siejących, ani nie orzących, a zdzierających gości. O cudzoziemcach, tęsknie śniły i serduszka pięknych pań, całemi gromadami przewalających się w kostjumach sportowych po Krupówkach. Niejedna Warszawianka, odziana w kraśny sweater i czaepczkę, marzyła, że nawinie się nieznany królewicz-sportowiec z bajki, lub ostatecznie z Anglji. Że osnuje go siecią powłóczystych swych spojrzeń i oczarowanego, powiedzie jak jagnie bezbronne (o szczycie marzeń dziewiczych!) na kobierzec ślubny.

Ale królewicze-sportowcy wolą trenować się na Krokwi w skokach, lub odbywać długie eskapady przed ostatecznemi zawodami.

Dlatego smętne są polskie dziewice i małżonki. Poprzypinawszy sobie narty włóczą się one po zboczach Antałówki, pod Lipkami, pod Gubałówką — ale najchętniej po ulicach samego Zakopanego — romantyczne jako ta Telimena, gdy w towarzystwie Hrabiego i Tadeusza wybierała się do lasu na rydze... A na podwieczorku i wieczorem u Trzaski lub w „Morskim Oku" trzaskają posadzki pod ciężarem tańczących. Strojna ciżba przewala się przy dźwiękach jazzbandu, kolebie się, wiruje... Serpentyna łączy i oplata rozkołysane pary, szampan strzela niedyskretnie na wiwat nowych przyjaźni i miłości. — Barwne baloniki ulatują w górę, jak marzenia o szczęściu, które samo jest jak dziecinny balonik..... Oto Zakopane tańczące...

Lecz zostawmy ten świat; nie on stał się dzisiaj ośrodkiem zainteresowania całej Europy! Nas porywa i fascynuje świat inny: Zakopane nartujące się.

Prawdziwego sportowca spotkasz rzadko na nocnym dancingu. Zmęczony zdrowym trudem dnia idzie on wcześnie spać, by razem ze słońcem zerwać się do nowego treningu.

Sportowca prawdziwego nietrudno odróżnić od pseudosportowca: zdradza go sprężystość kroku, energja, przebijająca się w każdym jego ruchu, śmiałość spojrzeń, a przedewszystkiem czerstwość i opalenizna twarzy, których nie nabawia się przy anemicznym stoliku wśród pięknych pań u Karpowicza. Oni dziś są panami Zakopanego. Oni są jego gospodarzami. Od nich zależy, czy w zawodach narciarskich stanie się Polska Kopciuszkiem, czy też zaimponujemy światu. Dlatego szmer sympatji rozlega się po ulicy, gdy mignął sympatyczne sylwetki polskich asów narciarskich: Br. Czecha, Krzeptowskiego, Motyki czy Zientkiewiczowej. Wiele nadziei przywiązywano do nich i nie nadarmo. Aczkolwiek sport narciarski rozwija się w Polsce od niedawna, aczkolwiek nikomu nie śniło się, ażebyśmy mogli na tem polu rywalizować z reprezentantami narodów skandynawskich, gdzie od wieków jazda na ski jest sportem narodowym, pokazało się, że polska fantazja i brawura i tu stwarza cuda. W dugim dniu zawodów w biegu zjazdowym zwycięzcą zostaje Bronisław Czech, pobijając groźnego rywala, Anglika Brackena, a w biegu pań zwycięża Staszel Polankówna, zdobywając nieoficjalnie tytuł mistrzyni Europy.

Sukcesy pierwszorzędne. Z napięciem czeka Zakopane na ostateczne wyniki. Z zainteresowaniem śledzi i cały świat przebieg Olimpady zimowej w Zakopanem, której zorganizowanie przynosi nam prawdziwą chlubę zagranicą.

Miecz.

W szponach handlarzy żywym towarem

Masowy wywóz kobiet z Polski do domów rozpusty

Niedawno na okrecie „Maszitia", który opuścił port w Bordeaux, udając się w drogę do Buenos Aires, znaleziono w tajnej kabinie po wyłamaniu drzwi — dwie młode kobiety z fałszywemi paszportami. Śledztwo wykazało, że w kabinie tej ukryli je sternik statku i jeden z kelnerów okrętowych.

Po przybycau do Buenos Aires kobiety miały być oddane do jednego z domów rozpusty.

Kelner zdołał uciec, sternika aresztowano. Wzięty w ogień krzyżowych pytań przyznał się, że wiele już kobiet wywiózł z Europy i sprzedał do argentyńskich domów nierządu.

Przed tygodniem donosiła prasa o wstrząsającym fakcie sprzedania pewnej warszawianki przez jej męża, z którym wzięła ślub rytualny żydowski, do domu rozpusty. Kobieta ta cudem prawie zdołała się uratować z piekła hańby i nieszczęścia.

Fakty te nie są niestety odosobnione. Handel białemi niewolnicami uprawiany jest w dalszym ciągu na wielką skalę, a do najgłówniejszych rynków tego ohydnego handlu należą Warszawa i Łódź.

Osławiony handlarz żywym towarem Icek Zysman, noszący pseudonim „Napoleon", utrzymywał stały kontakt z agentami warszawskimi, którzy w Polsce łowili dla niego ofiary. Umarł on w roku bieżącym. Ofiarami obecnych handlarzy pada o wiele więcej kobiet aniżeli się powszechnie mniema. Wyjaśnienie tych spraw jest niejednokrotnie bardzo trudne, bo w wielu wypadkach obałamucone, łatwowierne ofiary wyjeżdżają dobrowolnie.

W domach nierządu w Argentynie, w Brazylji, w Południowej Afryce, na Kubie, domy hańby zapełnione są dziewczętami wywiezionemi z Polski.

Najgroźniejszą bronią w ręku handlarzy żywym towarem — są rytualne śluby żydowskie, które zawierane bez formalności prawnych, umożliwiają handlarzowi kobiet — dziesięciokrotne lub nawet w większej ilości ożenki.

Drugą przynętą, jaką operują handlarze białemi niewolnicami, — jest manja filmowania.

Dziewczęta dzisiejsze tak marzą wszystkie o karjerze filmowej i tak są w tym kierunku mało krytyczne, że z łatwością można w nie wmówić „fotogeniczność", a perspektywa grania w filmie amerykańskim odurza i rzuca łatwowierne biedaczki jako łatwy łup w szpony łowców „żywego towaru".

Usiłowania Ligi Narodów idą w kierunku takiego nawiązania kontaktu pomiędzy policjami poszczególnych krajów, aby niecny handel uniemożliwić.

Istotnie zrobiono już sporo w tej dziedzinie, ale więcej pozostaje do zrobienia!

Przedewszystkiem kobiety same winny podjąć energiczną akcję, któraby raz na zawsze położyła kres ohydnemu handlowi niewolnicami!

Ponura wizja tortur średniowiecznych

Bestjalski kowal zamordował terminatora

Zabójca w wyrafinowany sposób pastwił się nad swą ofiarą

We wsi Słonem, powiecie zaleszczyckim odżyła ponura wizja tortur średniowiecznych.

Zbrodnia, której tam dokonano, — przejmuje grozą i wstrętem tem więcej, że morderca z wyrafinowaną perfidją pastwił się nad swą bezbronną ofiarą przez kilka miesięcy.

Apolinary Kamizelich oddał swego syna Franciszka do kowala wioskowego Michała Szewczuka na trzy lata na naukę. Za pierwszy rok nauki ojciec zapłacił 30 dolarów, w ciągu następnych lat kowal miał płacić terminatorowi pensję.

Dolary Szewczuk w krótkim czasie przepił w karczmie.

Tymczasem rok szybko zbiegł i nadchodziczas, w którym trzeba było zacząć płacić terminatorowi. Fakt ten był wyrokiem śmierci dla terminatora.

Szewczuk zaczął się w bestjalski sposób znęcać nad młodym swym uczniem, chcąc w ten sposób zmusić go do ucieczki.

Życie młodego Kamazelicha zmieniło się w piekło.

Nie było takich mąk, którychby mu Szewczuk nie zadał. Znęcanie się nad biednym uczniem graniczyło wprost z sadystycznemi orgjami. Niemal każdego dnia kowal-potwór bił swego ucznia młotkiem, podkowami lub nahajką, zakończoną ołowianemi gałkami. Ciosy zadawał, gdzie popadło — w głowę, w brzuch itd.

Ofiara ohydnych tortur przedstawiała widok godny litości. W posiniaczonej twarzy tliły się gorączkowe, napół przytomne oczy. Chłopiec znękany gehenną, którą przeżywał, tracił chwilami przytomność i robił wrażenie obłąkanego.

Ostatnio młody Kamizelich skatowany w wyjątkowo brutalny sposób przez Szewczuka, wypędzony został napół w bieliźnie na mróz po wodę. Kiedy upłynął dłuższy przeciąg czasu, a terminator nie wracał, zaniepokojony Szewczuk wyjrzał na dwór.

O kilka kroków od drzwi leżał Kamizelich na śniegu, nie dając znaku życia. Szewczuk zaniósł go do chaty i rzucił na rozpalony piec.

Nieszczęśliwa ofiara brutalnego kowala zmarła w strasznych męczarniach.

Potwornym mordem zainteresowała się policja. Podczas oględzin stwierdzono, że całe ciało zamordowanego pokryte było okropnemi ranami. Rany te były strasznem świadectwem tortur, jakie przeżył młody terminator.

Szewczuk przyznał się do zbrodni i został osadzony w więzieniu w Tłustem. Narzędzia, któremi katował biednego ucznia, zabrano jako dowód rzeczowy.

Pod ostrym kątem

A ile mi dasz?

„Świat się widzi w piosence" powiedział ongiś, gdzieś i ktoś. I w tem niezbyt pozornie głębokiem filozoficznie zdaniu — mieści się jednak wielka prawda.

Bo weźmy naprzykład, taką szlagerową piosenkę, wyszłą obecnie z mody (z mody wyszła sama piosenka, a nie treść, bo ta się dopiero utrwaliła:

„A ile mi dasz?"

Czy w tej piosence nie mieści się dzisiejszy... świat? Świat, co jak wyszminkowana, wyczerniona dziewczyna uliczna, stojąc pod latarnią, rzuca na żer, na targowisko — wszystko — i pyta tylko: a ile mi dasz?

Świat wyszedł dziś na ulicę (o duchu nieśmiertelnego Oskara Wilde'a — wybacz mi ten paradoks). I sprzedaje wszystko!

Na targ, na handel, hej! na targ! — śpiewał znany piosenkarz warszawski Lin podczas okupacji niemieckiej. Piosenka nic nie straciła na aktualności.

Sprzedaje się dziś wszystko, od ojca i matki począwszy (matki i ojca podobno tylko nie kupi... ale sprzedać to można), a skończywszy na przekonaniach.

Byle tylko nam dobrze zapłacono.

Grunt to forsa! — nuci się i kombinuje byle tylko było tej forsy jaknajwięcej.

A za co?

Ano, są przecież stare szpargały w lamusach rodzinnych, społecznych i narodowych, są stare tradycje, hasła, odzewy, są stare bogi, którym już nie opłaca się służyć, bo są inne... intratniejsze... Są stare zasady — wycofane z obiegu jak znaczki pocztowe albo stare banknoty i są stare cnoty (w bardzo zamożnych domach stare cnoty chowa się jeszcze pod klosz i trzyma jak antyki—zegary), i wiele, wiele rzeczy dawnych, które się dziś już nie opłacają — nie procentują — ale mają znaczenie muzealne, i można je sprzedać, wyzbyć się ich, zamienić na złoto — owe złoto, które stanowi o wartości dzisiejszego człowieka.

Więc świat cały poszedł na ulicę i sprzedaje wszystko, co ma, wyzbywa się wszystkiego co ma, a pyta tylko: „A ile mi dasz?"

Cemil.

Kino „VICTORJA"
Kilińskiego 211.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 3, 4 i 17.

Od wtorku 5 do poniedziałku 11 lutego włącz.

Ken Maynard

w sensacyjnym obrazie pod tytułem

Wojennym Szlakiem

Życie na Dalekim Zachodzie. Krwawe boje z Indjanami.

Nad program **Amerykańska Komedja.**

Następny program
„Małżeństwo z Brygidą Helm".

Początek seansów o godz. 6-ej, w sobotę o godz. 5-ej pp., w niedzielę o 3-ej pp

Kino „BAJKA" ul. FRANCISZKAŃSKA 31 a (róg Brzezińskiej)

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

13-ty PRZYSIĘGŁY

Wielki dramat sądowy, przedstawiający w realistycznem świetle walkę prokuratora z obrońcą o przekonanie 12-tu sędziów przysięgłych.

W rolach głównych: **Francis X. BUJHMAN, Anna Q. Nilsson.**

Doborowa orkiestra pod kier. Z. Sandomierskiego.

Początek codziennie o 4.30. W soboty, niedziele i święta od 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy.

MIASTO CUDÓW—Douglas Fairbanks „LUNA"

Kino „SŁOŃCE"
ul. Napiórkowskiego 28 (dawn. St.-Zarzewska)
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4.

Od wtorku, dnia 5 do 11 lutego 1929 r.

Po całodziennych tarapatach rozweseli Was żywiołowa i roztańczona rodaczka nasza

LYA MARA

w swej najnowszej kreacji porywającej komedji p. t.

Dziś tańczy Marietta

Początek seansów o godz. 5, w soboty o 3 ej w niedziele o godz. 1. Uwaga: W niedziele na I. seans od 1—3 wszystkie miejsca po 40 gr.
Dojazd tramwajami 3 i 4

PORADY PRAWNE DLA KUPCÓW.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich — Andrzeja 34 komunikuje, że w poniedziałki i piątki od godz. 8 do 9-ej wiecz. odbywają się w lokalu Stowarzyszenia porady prawne dla kupców.

PALACE
PIOTRKOWSKA 108

Dziś i dni następnych! Dawno oczekiwany film!

Spowiedź 16-to letniej Wielka tragedja seksualna na tle berlińskiego procesu

ucznia **Krantza** i uczenicy **Szelerówny**

W roli głównej **Gerdi Gerdt**

NADPROGRAM:
SZAMPAŃSKA KOMEDJA.

Początek o godz. 4-ej pp., w soboty i niedziele o 12 w poł. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem M. LIDAUERA.

Najpiękniejsza kobieta Europy

uzyskała ten zaszczytny tytuł dzięki odpowiedniej sukni

Jak już doniosło piątkowe „Hasło" za najpiękniejszą kobietę Europy uznano Węgierkę, Elżbietę Simon, która uzyskała tylko o 2 głosy więcej, niż kandydatka Polski, Władysława Kostakówna, urzędniczka P. K. O. z Warszawy.

Wybór Miss Europy był niespodzianką dla wszystkich, gdyż ogólnie spodziewano się, że królową piękności zostanie Miss Polonja.

W związku z wyborem Elżbiety Simon pisma paryskie donoszą, że jest ona córką lekarza, pochodzenia żydowskiego w miasteczku Kestely nad jeziorem Błotnem.

W Paryżu zaopiekowały się nią szczególnie słynne tancerki Dolly Sisters, z pochodzenia również Węgierki, nazywające się właściwie Deutsch.

Gdy p. Simon przybyła do Paryża i przedstawiła się obu tancerkom w sukni, w której zamierzała stanąć przed sądem konkursowym, orzekły one, że zupełnie suknia nie harmonizuje z jej włosami i cerą. Zaprowadziły przeto swą towarzyszkę do mistrza krawieckiego, który w ciągu pięciu godzin wykonał suknię-arcydzieło.

W sukni tej p. Simon ukazała się przed trybunałem piękności i uzyskała I-szą nagrodę. „Miss Europa" otrzymała już 6 propozycyj od amerykańskich towarzystw filmowych, zaangażowania się do filmu.

Miesiąc luty

w tradycji i przysłowiach ludowych

„Sól świętej Agaty
Broni od ognia chaty".

Na dzień 6 lutego t. j. w dzień św. Doroty było znów w życiu następujące przysłowie:

„Po świętej Dorocie
Uschną chusty na płocie.
Wedle świętej Doroty
Naprawiaj człecze płoty".

W innych stronach mówiono znowu:

„Święta Dorota
Każe iść do błota".

Na dzień 10 lutego jest z kolei inna przepowiednia:

„Scholastyka
Mróz utyka.
Zanim Walek nam zasmęci,
Obaczyma — mróz kark skręci.

Święty Walenty czyli „Walek" nadchodzi dnia 14 lutego:

„Na święty Walek,
Niema pod lodem balek..."

albo też:

„Gdy na Walka są deszcze
Będzie duży mróz jeszcze".

Dnia 19 lutego na św. Krystynę powtarzano:

„Na świętą Krystynę,
Trza mieć jeszcze dobrą pierzynę".

Święty Maciej dnia 24 lutego stanowił po wsiach o reszcie zimy:

„Święty Maciej zimę traci
Albo ją bogaci;
Gdy św. Maciej lodu nie stopi,
Będą jeszcze długo chuchali w ręce chłopi".

W starych księgach jest zapisane, że w tym miesiącu dziki zwierz wogóle stadami się zbierał. Z ptactwa odzywał się skowronek, kos zaczynał śpiewać, sroki i wrony sposobiły się na gniazda, jastrzębie i dzięcioły... leszczyna kwitła".

Prawidłem jednak było, że zawczesne ukazywanie się wiosny zawsze odpokutować przyszło bo potem wracały znowu mrozy, wiatry zimne i śniegi.

Europie grozi powrotny okres lodowcowy

Ponure przepowiednie szeregu uczonych o zmianie klimatu w naszej części świata

Notowane ostatniemi dniami w całej Europie olbrzymie mrozy każą przypomnieć hipotezy szeregu uczonych o zmianie klimatu, jaka odbywa się w naszej części świata.

Wiadomo bowiem powszechnie, że kula ziemska przechodziła przez cały szereg powolnych lecz nieustannych zmian. Skamieniałe szczątki zwierząt i roślin, wyraźne rysy na skałach i kamieniach, oraz uwarstwienia geologiczne dostarczają bezapelacyjnych pewników, iż przed dziesiątkami tysięcy lat Małopolska np. była zalana tropikalnemi morzami, a na nielicznych wyspach rosła buj na podzwrotnikowa flora.

W innym czasie znaczną połać Polski pokrywały góry lodowe, zaś u ich stóp rozciągały się zamarzłe moczary podbiegunowych tundr.

Nie mamy najmniejszych podstaw do przypuszczenia, iż rozwój klimatu na ziemi wszedł w stare ramy i nie ulega zmianom. Co więcej, młoda, bo zaledwie kilka tysięcy lat licząca, umiejętność ludzka zapisywania spostrzeżeń, potwierdza wyraźnie odbywanie się owych zmian klimatycznych.

Kto wie, czy tegoroczna ostra zima nie jest drobnym przejawem zachodzących przemian?

Stosunkowo najbliższym naszych dni okresem geologicznym Europy był okres lodowcowy.

Należy bowiem zaznaczyć, że według utartego podziału żyjemy obecnie w okresie „czwartorzędnym", który dzieli się z kolei na dwie olbrzymie epoki: współczesną — aluwjalną i poprzedzającą ją — dyluwjalną, czyli lodowcową.

Tak więc w Europie bezpośrednio przed dzisiejszym klimat był czas olbrzymich mrozów.

Kiedy trwał okres lodowcowy, jakie mu nadać ramy chronologiczne — oto pytanie, na które najprawdopodobniej nie otrzymamy nigdy wyczerpującej odpowiedzi.

Według jednych uczonych miximum zlodowacenia sięga miljona lat przed naszą erą, według innych — około 10.000 lat. Umiarkowany i ostrożny geolog amerykański, profesor Osborn, odnosi początki zlodowaceń europejskich na 125.000 lat przed Chrystusem, zaś zakończenie lodowca kładzie na 19.000 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Co było przyczyną olbrzymich oziębień atmosfery, nie wiemy. W hipotezy uczonych każą doszukiwać się wpływów w jakichś kataklizmach wszechświatowych, inni przypuszczają zmianę kierunku Golfsztromu, jeszcze inni piszą o wędrówkach bieguna północnego.

Przyczyny tego fenomenu nie są znane, natomiast jego przebieg, w ciągu ostatniego stulecia, został dokładnie zbadany dzięki wysiłkom stratygrafów, palentologów, archeologów i geologów.

Wiemy, iż w epoce lodowcowej przeciętna temperatura w Europie wynosiła około 0°, że tysiące lat trwające mrozy i opady atmosferyczne nagromadziły w Skandynawji olbrzymie góry zlodowaconego śniegu, który potężną lawiną, grubości nierzadko 1 km., sunął w ciągu stuleci na południe.

Potworny ten lodowiec sięgnął Anglji, Niemiec, a w Polsce — Gór Świętokrzyskich i Wołynia. Czterokrotnie w ciągu tysiącleci ocieplała się atmosfera i czterokrotnie topnieć zaczynał od południa potężny zwał lodów, tworząc olbrzymie rzeki.

Stale jednak tajemnicza przyczyna powodowała ponowną zniżkę temperatury. Północna część Europy była wtedy pokryta bezkresną pustynią lodową, na południe od niej w Krakowskiem, w środkowych Niemczech i we Francji ciągnęła się pasmo tundr zrzadka zamieszkałych przez zwierzęta polarne z mamutem na czele, a na dalekiem południu Europy — na Riwjerze i we Włoszech — rozciągały się stepy z tabunami koni renów.

W jaskiniach i lepiankach chronił się już wtedy od mroźnych wiatrów północnych pierwszy człowiek — człowiek z rasy t. zw. neandertalskiej, o niskiem czole, wypukłych łukach brwiowych i o ściętej, jak u zwierząt niższych brodzie. Kolebka ludzkości sięga okresu polarnych mrozów!

Powoli ocieplała się temperatura powietrza, długie wieki trwało topnienie lodowca. I dziś pozostały po nim tylko wydmy piaszczyste i grudy kamieni, przyciągniętych do nas z odległej Skandynawji przez sunącą masę lodowca.

A. K.

BALSAMOWANIE CIAŁ

Sposoby starożytnych Egipcjan, a metody współczesne

Nieustanne odkrycia coraz to nowych grobowców z mumjami królów egipskich, książąt i księżniczek, dowodzą, że starożytni mieszkańcy naszego globu już od najdawniejszych czasów nie mogli się pogodzić z myślą: „Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz". Starano się więc wszystkimi sposobami o zachowanie form zimskich po śmierci.

W starożytnym Egipcie istniały specjalne zakłady, w których zwłoki ludzkie poddawano rozlicznym manipulacjom, mającym na celu zakonserwowanie ciała przez czas jaknajdłuższy.

Mumifikacja zasadza się na nurzaniu ciała w specjalnie przyrządzonej wodzie, nacieraniu balsamami, owijaniu w powijaki. Była to rzecz wiele kosztowna i w rezultacie kształty i kolor ciała podlegały znacznym przemianom.

W czasach dzisiejszych sztuka balsamowania ciała nie posunęła się naprzód. Zasadza się ona na zastrzykiwaniu w naczynia krwionośne substancyj przeciwgnilnych, stojących na przeszkodzie rozwojowi drobnoustrojów, sprowadzających rozkład. Wystarcza to jednak na pewien czas tylko.

Sposobu, jakiego używali Egipcjanie do balsamowania ciał, dotychczas nie odkryto.

Nasza doba może się poszczycić tylko jednym sposobem przechowywania ciał ludzkich, mianowicie przez powlekanie galwaniczne warstwą metalu, np. złota, srebra lub miedzi. Odbywa się to w następujący sposób: Przedewszystkiem w celu uczynienia skóry dobrym przewodnikiem elektryczności naciera się ją roztworem saletranu srebra, przyczem skóra nabiera ciemnego zabarwienia. Następnie umieszcza się ciało pod dzwonem maszyny pneumatycznej i napuszcza się pary fosforu w celu zredukowania srebra, przyczem skóra nabiera odcienia szaro-białawego. Jest to znak, że stała się dobrym przewodnikiem elektryczności. Wtedy można już ciało pogrążyć w kąpieli z roztworu siarczanu miedzi.

Następne powleczenie ciała warstwą metalu niczem nie różni się od zwykłej galwanoplastyki.

Pod wpływem działania elektryczności sól miedzi, znajdująca się w roztworze, rozkłada się, a czysta miedź osadza się na powierzchni ciała zupełnie jak srebro na łyżce, lub na innym przedmiocie t. zw. platerowanym.

W ten sposób otrzymujemy najzupełniej identyczne kształty z naturalnemi.

Do nadania ciału trwałości i sztywności wystarcza najzupełniej warstwa mtalu grubości od 3/4 do 1 milimetra.

Grubsza warstwa sprawia, że rysy się zacierają.

Sposób powyższy balsamowania ciał wynalazł lekarz francuski Variot.

Metoda ta jest jednak nadzwyczaj kosztowna, tak że spopularyzować jej nie można było. Posiada ona wielką doniosłość w zachowywaniu preparatów anatomicznych, które, jak wiadomo, szybko ulegają zepsuciu.

CUKIERNIA „ESPLANADA"
UL. PIOTRKOWSKA 100
TELEFON 11-92
POLECA NA KARNAWAŁ
PĄCZKI-ANANASY
Herbatniki, keksy, torty, sucharki, ciastka, lody, bombki, biszkopciki, kremy, sękacze.
Wyroby własnej pracowni. Przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres cukiernictwa.
1277

Tajemnica śmierci

Ciekawy eksperyment dwóch lekarzy rosyjskich

Dwaj lekarze rosyjscy Briucharenko i Czeluczin doszli do przekonania, że poszczególne organy ludzkie i zwierzęce „żyć" mogą po odseparowaniu od reszty organizmu.

Przy pomocy specjalnego aparatu, wytwarzającego sztuczny obieg krwi, dokonali lekarze eksperymentu „ożywienia" ściętej głowy psa.

Naczynia krwionośne i ważniejsze nerwy połączone zostały z aparatem o napędzie elektrycznym, poczem psi łeb począł dawać oznaki życia. Oczy psa ożyły, łeb reagował na wszelkie dotknięcia, otwierał pysk, szczerzył zęby, jakby zamierzał szczekać, opuszczał powieki, gdy w pobliżu zapalono elektryczną żarówkę.

Jednocześnie „psi łeb" łykał kiełbasę i ser którymi go karmiono. Oczywiście, porcje sera i kiełbasy natychmiast wypadały przez otwór, który za życia psa łączył przełyk z żołądkiem.

Gdy podczas dokonywania eksperymentu wstrzymano na chwilę aparat elektryczny, psi łeb „umierał" przechodząc wszystkie stadja agonji.

Przywrócenie do życia ntstępuje w różnych, nieraz dość długich odstępach czasu.

Pewnego razu podczas operacji, dokonywanej nad psem „pacjent" zdechł.

Lekarze zauważyli śmierć dopiero po 8 minutach. Odciętej głowie przywrócono „życie" dopiero po półgodzinnem stosowaniu sztucznego obiegu krwi.

Na podstawie zdobytego przez wiwisekcyjne eksperymenty doświadczenia, lekarze rosyjscy twierdzą, iż wszelka smierć jest w pierwszej chwili domniemaną.

Następuje zaś rzeczywiście wówczas dopiero, gdy zanik żywotności dotknie nie tylko centrum organizmu, lecz i poszczególne części ciała.

Wędrujące gniazdo

Na stacji angielskiej w Oxfordshire zrobiono ciekawe spostrzeżenie co do wytrwałości ptaka w niezwykłych okolicznościach.

Drozd pobudował sobie gniazdo pod wagonem węglowym. Odkryto je podczas przeładowywania węgla.

Po naładowaniu ponownem, miano wagon posłać do innej stacji, wobec czego gniazdem zaopiekował się naczelnik stacji i przeniósł je z wielką pieczołowitością do innego wagonu. Ale wagony zmieniały się stale, wędrowało więc gniazdko bez końca, co najmniej ze dwanaście razy.

Drozd wystraszony siadał zawsze na pobliskiem drzewie i ćwierkał, ale po chwili wracał do gniazda.

Nie przerywał nawet wylęgu i w końcu wykłuło się pięć młodych, których widocznie bezustanna podróż wcale nie wyszła na złe.

KRAWIEC MĘSKI
H. Rafałowicz
Łódź, Traugutta 10 (Krótka)
Przyjmuje obstalunki. Wykonanie pierwszorzędne.

„Niewolnica Demona"
(upiorne oczy)
W rolach głównych:
Alice Terry, Paweł Wegener i Iwan Petrowicz.
Najbliższa premjera
Kina Spółdzielni.

DODATEK LITERACKI

Nowe prądy w teatrze współczesnym

Poglądy Maxa Reinhardta

Max Reinhadt należy do tej kategorji wybitnych ludzi, którzy chętniej wyrażają swe myśli zapomocą pióra, pędzla, fortepianu, wogóle w sposób, zależny od ich powołania, niż w rozmowie, zwłaszcza w wywiadach.

Żeby się o tem przekonać, wystarczy być obecnym na wpsaniałych przyjęciach, które Reinhardt wydaje w swoim zamku w Leopoldskrone i widzieć, jak skrępowany czuje się gospodarz w gronie gości. Naogół wstęp do zamku jest trudny i gdy się nareszcie dostanie do Pana Profesora, to najlepiej nie zadawać pytań, lecz pozostawić mu inicjatywę w rozmowie, wtedy czuje się swobodniejszym.

Reinhardt obrał sobie za siedzibę letni pałac księcia arcybiskupa salcburskiego, który zresztą, jak powiadają, był zaciętym wrogiem teatru. Zamek jest umeblowany nadzwyczaj gustownie, pokoje są oświetlone wyłącznie woskowemi świecami. Rzuca się w oczy surowość stylu urządzenia zamku.

Reinhardt jest bezwzględnie najwybitniejszą osobistością niemieckiego teatru dramatycznego, a może wogóle teatru na kuli ziemskiej. Dwadzieścia lat temu gwiazdami byli aktorzy i aktorki, obecnie zaś rola ta należy do reżysera.

REŻYSER.

Rola reżysera była jednym z pierwszych tematów rozmowy i najciekawszem jest to, że Reinhardt uważa, iż reżyser jest figurą prowizoryczną, a raczej przejściową we współczesnym teatrze. Idealny stan rzeczy nastąpi wówczas, gdy autor będzie ednocześnie aktorem, jak to było z Szekspirem i Molierem. Ten fakt, że Szekspir był nieszczególnym aktorem, zaś Molier był dobrym, nie może odgrywać roli, bo w każdym bądź razie autor powinien umieć wyreżyserować swoją sztukę.

AUTOR.

Znał teatr i mógł nietylko kierować wystawieniem własnej sztuki, ale modyfikował ją i przekształcał tak, jak wymagały okoliczności i indywidualne cechy aktorów. Jeżeli reżyser jest dziś konieczny, aby przerzucić most przez otchłań, istniejącą pomiędzy autorem a aktorem, to tylko dlatego, że autorowie nie umieją się jeszcze zabrać do rzeczy. Tworzą oni dzieła w samotności gabinetów, pozostawiając reżyserowi zamianę energji potencjalnej sztuki na kinetyczną, gdy właściwie autorowie nietylko powinni czynić to sami, lecz muszą komponować, zmieniać i przysposabiać sztukę tak, aby praca reżysera była zbyteczną.

AKTOR.

Autorowie muszą pozbyć się przesądu, że pisanie sztuki z uwzględnieniem talentów poszczególnych aktorów ubliża ich godności. Właśne w ten sposóbnależy tworzyć sztukę Po cóż bowiem istnieje scena, za której ewolucją musi iść autor i dla której musi pisać?

Według Reinhardta, scena bezwzględnie nie może być izolowana od widowni. Ten sposób urządzenia rozwinął się dopiero w wieku 18 i 19, zaś był innym za Szekspira i wcale był nieznanym za czasów starożytnych. Wtedy odbywały się przedstawienia wykonywane przez prawdziwych aktorów i dla aktorów, a instynktem autora jest jak mówi Reinhardt, mieć widzów nietylko przed sobą, ale także dookoła siebie. Budowę teatru współczesnego zawdzięczamy operze i baletowi, które odgrywały rolę dominującą w wiekach 18 i 19 i dla których izolacja sceny od widowni jest korzystną. Scena musi być wysunięta naprzód i być trójmiarową tak samo jak aktor. Ona musi posiadać nietylko płaską, zmienną powierzchnię, lecz musi być czemś stałem. Scena architektoniczna o zmiennych poziomach musi zastąpić płaską scenę. Balkon musi być zbudowany, nie namalowany. To jeszcze nie wszystko. Cała koncepcja sceny odizolowanej od widowni mus być według Reinhardta obalona.

WIDZ, WIDOWNIA.

W miarę możliwości trzeba dążyć do tego, żeby nietylko doprowadzić aktora do ścisłego kontaktu z widzem, lecz widz musi być przekonany, iż on, zamiast być obojętnym, jest integralną częścią przedstawienia. Więc kurtyna powinna być usunięta, aktor musi przechodzić przez scenę, przez widownię, ilekroć to jest możliwem. Sala musi być udekorowana zgodnie z dekoracjami sceny. Oczywiście, typ obecnej sceny może pozostać, dla tych nielicznych wielkich autorów, którzy zechcą pisać odpowiednie sztuki, lecz nie jest to scena przyszłości.

REPERTUAR.

Również nie przewiduje Reinhardt długiej egzystencji tego typu sztuk, które 30 lat temu nazwano dramatem współczesnym, albo drugiego typu zwanego dramatem ideowym. Oczywiście genjusz Ibsena, albo intelektualna potęga Bernarda Shaw utrzyma swoje sztuki, ale rozwój dramatu na przyszłość nie pójdzie w tym kierunku.

KINEMATOGRAF.

Z drugiej strony sztuka kinematograficzna, według opinji Reinhardta, posiada wszelkie możliwości rozwoju artystycznego. To nie jest sztuka, którą uprawia teatr, jest nawet od niej różną, lecz niemożliwem jest oglądać filmy Charlie Chaplina i twierdzić, że sztuka kinematograficzna jest pozbawiona walorów artystycznych.

Kronika literacko-teatralna

GRUBIŃSKI W TEATRZE ANGIELSKIM.

Dnia 10 b. m. w Royalty Theatre w Londynie, odegrana będzie trzyaktowa komedja świetnego komedjopisarza W. Grubińskiego p. t.: „Pokój, wojna i rewolucja". Przekładu komedji na język angielski dokonali: Florjan Sobieniewski i E. Pearson. Widowisko składa s ię z pierwszego aktu „Diogenes z Synopy i Aleksandra Wielkiego", „Pięknej Heleny" i „Lenina".

ZGON AUTORA „OSKARŻAM".

W Berlinie zmarł onegdaj wybitny pacylista niemiecki dr. Grelling, autor głośnych książek: „Oskarżam" i „Zbrodnia", które podczas wojny wywołały niebywałe poruszenie w kołach politycznych.

„Oskarżam" napisał Grelling w r. 1915, w Szwajcarji, piętnując w swem dziele barbarzyństwo i politykę niemiecką. Wkrótce potem wydał jednak, zmuszony zapewne przez zainteresowane sfery rządu pruskiego, nowe dzieło „Zbrodnię", w którem odparł wszystkie twierdzenia, dowodzące, że rząd berliński nie ponosi żadnej odpowiedzialności za rozpętanie wojny światowej.

„Oskarżam" zostało w przeróbce sfilmowane po wojnie i obiegło wszystkie ekrany świata, wywołując wszędzie kolosalne wrażenie.

NOWE POWIEŚCI POLSKIE.

Nestor literatów polskich, Aleksander Świętochowski napisał w ostatnich latach dwie powieści. Jedna z nich p. t. „Nałęcze" wkrótce opuści prasę. Druga nosi tytuł „Twinko".

Nową powieśćć twórcy „Sobola i panny", J. Weysenhoffa, p. t. „Jan bez ziemi", rozpoczął drukować „Kurjer Warszawski" w odcinku literackim.

ADWOKACI WŁOSCY — LAUREATAMI NAGRÓD LITERACKICH.

Nagrodę „Fiera Letteraria" (5000 lirów) otrzymał młody pisarz Grome za zbiór szkiców p. t. „Przewodnik uczuciowy". Laureat liczy lat 30 i jest z zawodu adwokatem.

* * *

Medjolańską nagrodę Bagutta (5000 lirów) otrzymał Giovanni Comisso za powieść „Ludzie morza", opisującą życie rybaków nad Adrjatykiem. Comisso jest również adwokatem.

* * *

Przyznawanie nagród literackich nie literatom zawodowym, tylko literatom-amatorom, jest ciekawym i znamiennym objawem współczesnym. Okazuje się, że zawodowi literaci są wyczerpani i tworzą rzeczy słabsze, niż amatorzy. Nagradzane utwory tworzą ci pisarze-amatorzy przeważnie dorywczo, przykładając się jednak więcej do opracowania tematowego i lingwistycznego.

ANTOLOGJA PISARZÓW HISZPAŃSKICH

Hiszpańską narodową nagrodę literacką otrzymał dziennikarz madrycki Jose Mantero Alonso za pracę p. t. „Antologja (wybór z dzieł) poetów i prozaików hiszpańskich" do użytku szkolnego.

MODERNIZACJA ALFABETU EGIPSKIEGO.

Król Fuad wyznaczył wysoką nagrodę za najlepszy projekt zmodernizowania alfabetu egipskiego.

„SYNDYKAT MŁODEJ PRASY LITERACKIEJ W WARSZAWIE".

Pod wyżej podanym tytułem zawiązały w Warszawie grupy młodych literatów stowarzyszenie zawodowe dla obrony swych interesów.

Celina Milewska

Przegrany zakład

Jutrzenka weranduje.

Proszę tylko nie wyobrażać sobie, że to jedna, z najpiękniejszych mieszkanek „nieboskłonu", idąc za poradą astronomów-lekarzy, używa kąpieli słoneczjnych.

Nie.

Jutrzenka weranduje.

Siedem leżaków, trzy pyjamy, dwie kombinezy, jeden staroświecki szlafrok, jedna nocna koszula z crep de chine, jeden garnitur do manicure, jedna mocno zużyta „Dama Slepingu" bez okładek z wylatującemi kartkami, dwa pudełka z czekoladkami, spodeczek poziomek, dwie bułki z szynką, jedno jajko na miękko — no i siedem pań w wieku najmłodszym, młodszym, i jeszcze młodszym, (kobieta w swoim repertuarze ma zawsze na zapas parę „młodości", każda następna jest młodsza od poprzedniej), siedem pań kuracjuszek, a mieszkanek pensjonatu, używa kąpieli słonecznych na werandzie „Jutrzenki" w Zakopanem.

Jest jedensta w południe, panie werandują.

Nie tyle ze względów moralnych, ile taktycznych, werandowanie odbywa się bez udziału panów.

Taktycznych. Albowiem w „Jutrzence" na siedem pań, przybyłych na wypoczynek i kurację, jest tylko jeden jedyny i prawdziwy mężczyzna.

Jeden jedyny, no bo dwóch profesorów mocno „stabilizowanych" i z żonami nie można brać w rachubę.

Profesor jak profesor, z braku laku dobry i opłatek (ładny opłatek, 100 kilo żywej wagi), ale żony profesorów, które pogubiły już dawno swe młodości, takie w mocno kanonicznym wieku żony, którym już żaden Balzac, Woronow czy Steinach nie pomogą, żony, bez kombinez, a pomimo lata i upałów w barchanach z ząbkami własnej roboty, żony wiecznie patrzące i widzące wszystko, takie żony powtarzam, niwelują zupełnie obecność ich mężów. Stają się oni wprost „przezroczyści", jak z mgły czy oparów poczęci.

Było jeszcze w „Jutrzence" dwóch kadetów, i uczeń klasy ósmej, ale ci popularnie nazwani przez panie „niemowlętami" nie mogli być brani w rachubę, zjawiali się bowiem raz na trzy dni w przerwach pomiędzy jedną a drugą wycieczką, brudni, zmęczeni, wygłodzeni, zjadali wszystko co było, reperowali odzież, podkuwali buty, kupowali połamane ciupagi, opowiadali o jakowychś bohaterskich wyczynach na Hali Gąsiennicowej, obecywali przynieść własnoręcznie zerwaną szarotkę, czy wyrwać dziewięciosił, i znikali, aby znów po trzech dniach się pokazać.

Na placu, to jest w pensjonacie, jednym jedynym mężczyzną był pan Witold Mirski, którego złe czy dobrze bogi umieściły w „Jutrzence" a który ze spokojem godnym lepszej sprawy poddał się swemu przeznaczeniu Będąc dżentelmenem od czubka palca, po bujną czuprynę nie rejeterował z tego placu boju i jakoś nawet nie oglądał się za pomocą.

Statystycznie rzeczy biorąc, było wszystko w porządku, po wojnie bowiem, wedle ostatnich obliczeń wypada na jednego mężczyznę siedem i pół kobiety, ale życiowo, gdy na jednego mężczyznę, nawet najprawdziwszego i w komplecie, wypadnie siedem kobiet przybyłych na wypoczynek i kurację, to stanowczo hyperprodukcja.

Pan Witold jakoś jednak dawał radę, i starał się zadowolić wszystkie „kuracjuszki" i en mas i en detal... Inna rzecz, że panie coraz mniej dążyły do tego „en mas", a pragnęły ... detalu.

Wszelkie wspólne wycieczki i spacery mniej się udawały, za to, jak która tylko mogła schwytać osobną chwilkę i zaciągnąć pana Witolda — czy to do Trzaski czy innego Karpowicza, czyniła to pośpiesznie. Taki pojedyńczy występ był zawsze ciężarny w następstwa, i miał długi szereg poszkodowanych, które należało czemprędzej wynagradzać.

Bo jeżeli, powiedzmy, pani Juta rano poszła z panem Witoldem po gazety na pocztę, to już później na drugie śniadanie do Trzaski zabierała go pani Ira, po obiedzie musiał towarzyszyć pani Ewie na pół czarnej i tak do końca, aż wszystkie panie e'n detal nie były zadowolone.

Rzecz zrozumiała, że pan Witold jak tylko mógł, unikał widocznego detalu, będąc dla wszystkich pań jednakowo uprzejmym, a nie wyróżniając żadnej. Panie w milczącym porozumieniu urządziły pozorne Locarno, w skrzytości ducha każda zosobna marząc, by ona stanowiła Waterleo, dla tego Napoleona, i by ona właśnie mogła wysłać go na wyspę św. Heleny i być z nim razem. Ale do Waterleo było daleko, żadna nie miała zdolności Welingtona.

Pomimo pozorów pokoju w pensjonacie wrzało jak w ulu, i wszystkie panie razem, i każda zosobna wzajemnie się pilnowały i szpiegowały. Drzwi i okna umiejętnie naoliwiono, aby nie skrzypiały, a na korytarzu, gdzie mieszkał pan Witold, niewidzialne dłonie rozpylały puder po podłodze, aby upewnić się, czy niema jakowych śladów i w jakim... kierunku. Pojedyńczych nie notowano, ale zato zdarzało się widzieć często ślady wielu damskich stópek, które zbiegały się u drzwi pana Witolda, nie przekraczając jednak progu.

Tak rzeczy stały, kiedy na piękniejszą połowę mieszkańców Jutrzenki padł grom z jasnego nieba.

Przyszła najprzód depesza zamawiająca pokój, a później zjechała tu rok rocznie mieszkająca piękna pani Zaleska, pospolicie panią Janą zwana.

Piękność pani Jany i zwycięstwa jej stanowiły „clou" każdego sezonu, i nie było pono „takiego", któregoby ona nie uwikłała w swe pajęcze nici wdzięków i kokieterji.

O tem, aby się dzieliła kimś czy czemś, nie słyszano, albowiem jej dyktatorska i uzurpatorska natura, bezwzględnie zawładnęła każdym. Wydawała wojnę wszystkim i ona paktu Kelloga nie podpisałaby.

Zjechawszy do Jutrzenki w pełnym rynsztunku swych wdzięków i sławą zdobywczyni oraz amunicją w postaci trzech kufrów rozmaitego gatunku szatek, pani rozejrzała się po terenie i zorjentowawszy się, że jedynym nieprzyjacielem godnym jej walki jest pan Witold, odrazu postanowiła zostać jedną jedyną i najukochańszą tego... Maharadży.

Panie widziały na co się zanosi, tembardziej, że pani Jana nie uważała za wskazane prowadzenie jakiejś cichej, podjazdowej walki, odrazu z miejsca wydała bój na śmierć i życie, będąc zgóry pewna swego zwycięstwa.

A. J. Bartnicki

Inriksza*)

Stary kulis na chwilę rikszę oparł o ścianę domu i wyszczerzył zęby w dobrotliwym uśmiechu.

Panna Jadzia Podhorecka, ekscentryczna sportsmenka, która nie zlękłaby się chyba samego chińskiego cesarza, gdyby łaskawie powstał z grobu, — spojrzała z widocznem zainteresowaniem na matowo-żółtą, zadowoleniem tchnącą twarz Chińczyka.

— Jakże czujecie się, ojcze?

Chińczyk uśmiechał się ciągle tym samym dobrotliwym, lekkim, pogodnym uśmiechem. Spokojnie głaskał kikut małego, kręconego warkocza; milczał.

Stali tak przez chwilę, zakłopotani oboje; potem Chińczyk uprzejmym gestem wskazał Jadzi zaprzęg dwukołowy.

Nie śpieszyła się zbytnio. Stary podobał się; wyglądał na pogodnego, uczciwego człowieka. Pragnęła z nim pogawędzić.

— Jakże nazywacie się, ojcze?

— Inriksza poruszył się niespokojnie. Głowę w dół skłonił i milczał.

Jadzia zdziwiła się; przecież stary był dotychczas taki uprzejmy, zachował się wobec niej z takim szacunkiem, z tak wyszukaną elegancją, jakiejby mu niejeden Europejczyk mógł pozazdrościć...

— Coś w tem jest, — pomyślała. — Muszę zbadać tę sprawę. — Podeszła cicho do kulisa, podjęła go ręką pod brodę i spojrzała nań wdzięcznie, zalotnie. Lecz natychmiast uśmiech zastygł na jej twarzy.

Chińczyk płakał. Ze skośnych oczu łzy mu płynęły, łzy rozżalenia. Ale usta były tak samo, jak przedtem, rozwarte, wargi do tego samego skłaniały się uśmiechu. I nagle starzec padł do nóg Jadzi, zanosząc się płaczem.

— O nu zen, o córko Wschodzącego Słońca! Przebacz staremu Chińczykowi, że płaczę... Ale już dawno nie słyszałem tak dobrej mowy. Jakaś ty dobra, pani...

Jadzia próbowała go podnieść; bezskutecznie. Skulił się u jej nóg, twarz, łzami zalaną, zwrócił ku jej twarzy i spowiadał się z swej niedoli.

— Nazywa się See-hio. Jest kulisem. robotnikiem u wielkiego mandaryna Mi-tanga. Obchodzą się z nim nieludzko, traktują go gorzej, niż psa. Wczoraj naprzykład zbili go za to, że zarobił za mało. Myślał, że skona z bólu. Dziś poszedł znów do pracy, obolały, zbity. Choć chciałby płakać z bólu — musi się śmiać. Taki jest los Chińczyka.

I oto Jadzia ulitowała się nad nim, kupiła mu miseczkę ryżu i obdarzyła dobrem słowem. On płacze — ale niech Jadzia wierzy, że jego łzy — to łzy wdzięczności...

Podhorecka słuchała, wzruszona. Machinalnie głaskała starca po zwiędłej, brózdami zmarszczek pooranej twarzy...

...Na zakręcie ukazała się nagle wspaniała, jedwabiem wyściełana i żółwiami świętemi zdobiona riksza wielkiego mandaryna.

Trzej pachołkowie biegli przodem i usuwali z drogi, co stało na pszeszkodzie.

Sse-hio poderwał się nagle, przygarbiony, skulony; jednym susem dopadł dyszla rikszy i pociągnął zaprzęg, zapraszając Jadzię naglącym gestem do środka.

— To pan mój, Mi-tang, — szepnął trwożnie.

Nie ruszyła się; była już zdecydowana. Musi odkupić starca: odkupi go za wszelką cenę.

Tymczasem pachołkowie wielkiego mandaryna zrobili wrzask wielki, bowiem riksza Sse-hia zagrodziła im drogę w wąskiej uliczce. Wrzask zbudził z drzemki samego łaskawego Mi-tanga. Szeroko rozwarł skośne oczy i wlepił je w smukłą postać Europejki.

— Dzo szo modi — Czego chce ta kobieta? — zapytał.

Jadzia stała już koło niego.

— Posłuchaj mnie, Kui - Ljan **). Chcę od ciebie kupić tego starca. Ile żądasz za niego?

Chińczyk popatrzył na nią uważnie. W oczach jego zaświecił się błysk chciwości. Ale na chwilę tylko. Przytłumił ten błysk wyraz nienawiści straszliwej do cudzoziemki. Tylko strach trzymał na uwięzi wybuch jego wściekłości.

— Tego starca nie sprzedam za nic w świecie — syknął. — Sse-hio, do domu — dorzucił twardo i czemprędzej kazał zawracać pachołkom.

...Oddalali się szybko. Jeszcze raz na zakręcie błysnęła wspaniała riksza wielkiego mandaryna, zamajaczyła postać biednego kulisa. I raz jeszcze ujrzała Jadzia wiecznie uśmiechnętą, choć z bólu stężała twarz nieszczęśliwego Sse-hia.

Potem wszystko zniknęło.

*) Inriksza — robotnik, kulis, ciągnący dwukołowy zaprzęg, zwany rikszą.

**) Kui-Ljan — mandarynie, wyrażenia chińskie autentyczne.

Anegdoty z życia wielkich pisarzy

Anatola Franc'a od dzieciństwa oburzała niesprawiedliwość ludzka. Pewnego razu, jeszcze jako mały chłopiec, wrócił on zapłakany ze szkoły i zapytał matki: „Mamo, czy za prawdę należy się kara?" — „Cóż znowu, chłopcze, za prawdę nikogo się nie karze". May Anatol spojrzał na matkę i zapytał: „Więc dlaczego nauczycielka mnie ukarała, gdym się przyznał, że nie odrobiłem lekcji?"

* * *

Emilowi Zola doskwierała bieda dość często. Zdarzało się, iż miesiącami nie płacił komornego za swój skromniutki pokoik na poddaszu w dzielnicy Łacińskiej. Zniecierpliwiona gospodyni oświadczyła wreszcie autorowi „Nany": — Więcej już nie będę zapisywała pańskiego długu na rachunek. Jest pan za dużo winien". — Zola udał, iż nie zrozumiał i zapytał z robionem zdziwieniem: — „Więc pani będzie mogła to wszystko zapamiętać?"

* * *

Jak wiadomo, Balzac pracował zwykle po nocach, aż pianie koguta przypominało mu, iż należy udać się na spoczynek. Pewnego razu Balzac się zdenerwował: zawołał służącego i kazał mu natychmiast odnieść koguta do zegarmistrza. „Szanowny pan chyba myśli — do weterynarza?" — zauważył służący. — Nie, właśnie do zegarmistrza, — odparł powieściopisarz, ten przeklęty kogut piał przedtem o czwartej, teraz o piątej lub jeszcze później!"

* * *

W szkole dzieci chwaliły się nawzajem, iż wiedzą dokładnie, kiedy się urodzili. Siedmioletni Anatol France oświadcza: „Urodziłem się o trzeciej minut 35 w nocy". — „Kłamiesz, — powiada inny chłopczyk, — przecież w nocy twoja mamusia śpi". Mały France widzi, że wpadł. Nie traci jednak animuszu i odpowiada: — „Tak, ale obudziłem ją i powiedziałem, że chcę się urodzić".

* * *

Emil Zola zgłosił się do lekarza. „Co panu dolega?" — „Cierpię na bóle głowy". — „Cóż pan jeszcze odczuwa?" — „Od kilku dni nie mogę już jeść" — uskarża się Zola. Lekarz podaje receptę wielkiemu pisarzowi, oświadczając: — „Oto są pigułki na apetyt. To panu pomoże". Zola spokojnie zwraca receptę: — „Ależ, doktorze, apetyt mam doskonały, lecz nie mam nic do jedzenia..."

* * *

Bernard Shav zwiedza wiejską szkółkę. Uprzedzeni o przyjeździe wielkiego satyryka nauczyciele odpowiednio przygotowali swych pupilów. Shaw wszedł do klasy i, jak to zwykle bywa, zadał dzieciom kilka pytań: ile to będzie pięć razy osiem, jak się nazywa stolica Hiszpanji, gdzie panował Aleksander Wielki. Nauczyciel się niecierpliwi, oczekuje jednego, najważniejszego pytania. Wreszcie nie wytrzymał i sam zapytuje najmłodszego ucznia: — „Powiedz,, chłopcze, jak się nazywają najwięksi pisarze Anglji?" — „William Szekspir i Bernard Shaw", — bez zastanowienia się wyrecytował chłopiec. Shaw uśmiechnął się, pokiwał głową i, żegnając nauczyciela, rzekł: „Proszę nie zapominać... Gdyby tu kiedyś przyjechał Kipling, należy go wymienić przed Szekspirem. Bo ja jestem człowink skromny i kontentuję się drugiem miejscem".

Polonica zagranicą

Nakładem czeskomorawskiego wydawnictwa w Pradze Czeskiej ukazały sić w tłumaczeniu czeskiem następujące dzieła autorów polskich: K. Makuszyńskiego — „Po mlecznej drodze", Z. Nałkowskiej — „Romans Teresy Hennert", W. Perzyńskiego — „Raz w życiu" i „Nie było nas, był las".

* * *

Ks. Feliksa Mieszkisa „Wojna" ukazała się w niemieckiem tłumaczeniu nakładem wydawnictwa Carolus-Druckerei w Frankfurcie nad Menem.

* * *

W Moskwie, nakładem Gosizdata ukazały się w rosyjskiem tłumaczeniu: A. Struga-„Fortuna kasjera Śpiewankiewicza" i Fr. Goetla — „Z dnia na dzień".

* * *

W Paryżu, nakładem Maison du Livre, ukazała się książka Henryka Opieńskiego p. t. „Paderewski".

* * *

W najbliższych dniach p. Antoni Piekarski wygłosi w Paryżu, w lokalu „Sokoła" odczyt p. t. „O kryzysie w literaturze dramatycznej".

* * *

Donoszą z N.-Jorku: p. Georg Rapalla Noyes dokonał przekładu na język angielski szeregu utworów J. Kochanowskiego, m. in. „Treny" i „Odprawę posłów greckich". Jak zaznaczają pisma polskie w Ameryce,, przekłady te są wierne i oddają ducha utworów. Jest rzeczą znamienną, iż tłumacz nie zna języka polskiego, a w pracy swej posługiwał się dosłownemi przekładami swych uczniów.

Kazimierz Wierzyński jedzie do Ameryki

Laureat olimpijski wygłosi odczyt o P. W. K.

Dnia 13-go b. m. wyjeżdża do Ameryki, do środowisk polskich w Stanach Zjednoczonych grupa polskich artystów pod kierownictwem p. Romualda Gantkowskiego, artysty dramatycznego ze szkoły Reinhardta, celem uprzystępnienia rodakom naszym pieśni, tańca i muzyki polskiej.

Udający się również do Ameryki, celem nawiązania stosunków z tamtejszemi przedstawicielami świata literackiego i sportowego, zdobywca pierwszej nagrody literackiej na igrzyskach olimpijskich p. Kazimierz Wierzyński, podjął się, w czasie przedstawień, urządzanych przez grupę p. Gantkowskiego, wygłaszania prelekcyj o Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ze Stanów jednoczonych grupa ta uda się do środowisk polskich w Brazylji, skąd w drodze powrotnej do Anglji i Francji.

Sprawa postawioną została zresztą jasno.

Na jednym takiem właśnie werandowaniu, kiedy to wszystkie siedem pensjonarek krytykowały oczyma i każdym drgnieniem ust wszystkie pajęcze nitki jakie nosiła na sobie pani Jana, a jeszcze więcej jej prześliczne kształty i cudną karnację ciała, pani Jana, leżąc na leżaku i wkładając do ust szpileczką brane ze spodeczka poziomki, któ re przedtem maczała w kieliszku wina, powiedziała:

— Wiem moje panie, że weszłam wam tu jak Piłat w Credo, wy w solidarnej bezsilności godziłyście się na jedną siódmą tego pana, no i ja powinnam również stanąć do równego działu. Ale ja nie uznaję żadnych spółek, czy towarzystw akcyjnych. Mój albo wasz! Walczmy! Podoba się on wam wszystkim tak jak i mnie. Jest was siedem — ja jedna. Jeżeli on do tej pory, jak stwierdziłam nie zrobił między wami wyboru, mamy równe szanse. Ten pan uznaje widać teorję względności Einstejna. Ja nie. A ponieważ podobał mi się narówni z wami, a może i więcej, mam zamiar o niego walczyć, zresztą zupełnie otwarcie. Wojny mu oficjalnie nie wypowiadam, bo mam wrażenie, że będzie on dobrze poinformowany o wszystkiem. Nie, tem lepiej.

Rozgrywamy to. Termin dwa tygodnie. Dla mnie wystarczy. Wy, moje piękne, macie szanse większe, jest was siedem i znacie jego sposób walki. Ja jestem tylko jedna. Ale to nic. Za dwa tygodnie kto z nas przegra, ja — czy — wy, ta strona stawia kolację z szampanem.

Ostatnia poziomka znikła za ząbkami pani Jany, a że godzina „słońca zakopiańskiego" minęła, furknęła z leżaka, ukazując oburzonym paniom przepych wspaniałych dessous, i kiwnąwszy rączką, znikła.

Rozpętała się burza, siedmiu kobiecych namiętności, indywidualności i języczków!

W pierwszej chwili panie gremjalnie postanowiły opuścić pensjonat i przenieść się gdzieindziej, ale po namyśle, że to byłoby zostawienie wolnego placu nieprzyjacielowi i haniebna ucieczka, postanowiono zostać i walkę przyjąć.

Czy o tem wszystkiem, nie był dnia tego jeszcze powiadomiony pan Witold — niewiadomo — ale napozór, nic się nie zmieniło.

Tak samo jak dawniej p. Witold bawił panie „en mas", unikając starannie detalu. Nie jednokrotnie jednak, „wpadłszy" — to jest będąc chwytanym na pół czarnej przez panią Linkę, równomiernie później, rozdzielał siebie, pomiędzy wszystkie.

Pani Jana oczywista rzecz, że należała również do jednej ósmej pana Witolda. Ani krzty więcej!

Nie pomógł, cały repertuar sposobów i sposobików, powłóczystych spojrzeń doby minionej, i perwersyjnych ataków ery spółczesnej. Pani Jana była kolejno: kobietą, kobieciątkiem, człowiekiem, lwicą, demonem, romantyczną, romansową, była elokwentną i milczącą, smutną jak limba, a wesołą jak potok górski. Była w pyjamie, toalecie rannej, wieczorowej, nocnej, balowej. Była w sporcie i bez sportu — nic nie pomogło — pan Witold, był grzeczny — jednakowo dla wszystkich pań, ale żadnej nie wyróżniał.

Termin zakładu się zbliżał, i panie tryumfowały. Pani Jana zaciskała piąstki i ząbki, ciskając zabójcze coraz bardziej spojrzenia — nic nie pomogło. Na trzy dni przed terminem, pani Jana zachorowała. Było to strategiczne posunięcie, czy też wycofanie się przed finiszem — niewiadomo, dość że zamknięta w swym pokoju, nie udzielała się zupełnie

Wszyscy mieszkańcy „Jutrzenki" czuli się w „miłym" obowiązku odwiedzać ją.

Były więc wszystkie panie, prócz pana Witolda.

Ale i ten uważał za stosowne, dowiedzieć się o stanie zdrowia, miłej towarzyszki zabaw, o ile naturalnie przyjmie jego wizytę. Posłał dowiedzieć się o tem, nie robiąc rzecz oczywista z tego tajemnicy.

Mówiono o tem przy stole — panie lekko zaniepokoiły się — i spojrzały po sobie.

Trudno. — Przeciwdziałać nie można było.

Audjencja naznaczona była na godzinę 5 popołudniu. Pan Witold — w pełnym rynsztunku — uzbrojony w kwiaty i cukry (choroba była nieżołądkowa), o naznaczonej godzinie, poprzedzony anonsem pokojówki — zjawił się — u drzwi pani Jany. Za nim pogoniły zaniepokojone oczy wszystkich pozostałych pań.

Bo co się może stać za temi drzwiami? Panie przeżywały chwile straszne, zdenerwowanie ich dochodziło do granic, gdy wpadła pani Lili i coś na ucho szeptać im zaczęła. Okazało się, że z ogrodu, otaczającego pensjonat, z pewnego oddalenia, można bardzo dobrze widzieć wnętrze pokoju pani Jany i to, co się tam dzieje. Drzwi na werandę są otwarte i w nich na leżance spoczywa chora. Krzaki i drzewa, rosnące pod samym pensjonatem — zasłonią tak wszystkie panie, że nikt nie domyśli się na górze, że jest obserwowany.

Nie upłynęło paru minut, jak wszystkie pensjonarjuszki, zaopatrzone w jakie tylko były na miejscu lornetki, znalazły się między drzewami ogrodu „Jutrzenki".

Przez otwarte drzwi werandy widać było jak na leżaku leżała zawinięta w pledzik pani Jana.

Obok niej, w półmetrowej odległości w pełnej formie na taborecie, siedział pan Witold. Cukry złożone byył na stoliku, kwiaty na leżaku. Rozmowa się toczy swobodnie, ale pani Jana ma widać silną gorączkę, bo nie zdejmuje z siebie pledzika — ba! nawet rączki są schowane. Panie na dole drżą z niepokoju i ciekawości — o czem oni tam mówią. Gdyby tam mógł być jakiś maleńki, malusieńki — megafonik.

Ale uprzywiljowany kwadrans mija, i pan Witold wstaje, żeby się pożegnać — panie na dole oddychają swobodniej — spadł im ciężar z piersi — pan Witold wstaje, składa piękny ukłon — pani Jana wyciąga z pledzika łapkę, podaję — a gdy pan Witold zbliża się i całuje ją — naraz... w piersiach pań na dole, zamarł dech — pani Jana bowiem, zrzuca z siebie pled... i... w prześlicznym stroju, zarzuca ramiona na szyję pana Witolda....

Panie.... nie, to nie były panie — to było siedem żon Lota zamienionych w słupy soli...

A pan Witold?

Pan Witold bardzo łagodnie zdjął ręce pani Jany ze swojej szyi — ucałował je — okrył ją całą starannie pledzikiem i powiedział:

...Pani ma naprawdę silną gorączkę. I wyszedł.

Panie trymfowały.

Pani Jana spakowała kufry i wyjechała, zamówiwszy przedtem kolację, bo usłyszała szalony śmiech na dole....

Wyjechała do Krynicy.

Popsuła sobie sezon.

Panie tryumfowały niedługo, bo pan Witold wyjechał na trzeci dzień również, a w tydzień, ktoś, kto przyjechał z Krynicy, opowiadał, że widują tam stale razem pana Witolda z panią Janą.

KRONIKA

Niedziela, 10 lutego, Scholastyki.
Poniedziałek, 11 lutego, Obj. N. M. P.

TEATRY.

Teatr Miejski — Prawdziwa Miłość.
Teatr Kameralny — Maya.
Teatr Popularny — 12 żon Jafeta.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Robert i Bertrand.
Bajka — 13 przysięgły.
Casino — Nowoczesny Cassanowa
Capitol — Burza.
Corso — Fred Tchomson.
Czary — Dzieci żydowskiej dzielnicy.
Dom Ludowy — Kobiety wtrąciły go w przepaść.
Era — Wiera Mircewa.
Grand-Kino — Ostatni Monarcha.
Luna — Symfonja Patetyczna.
Miejskie Kino Oświatowe — Cyrk.
Mimoza — Cienie Haremu.
Odeon — Awanturnica.
Palace — Spowiedź 16-letniej.
Resursa — Strzał.
Spółdzielnia — Robert i Bertrand.
Splendid — Boska kobieta.
Słońce — Karuzela śmierci.
Victorja — Wojennym szlakiem.
Wodewil — Awanturnica.
Zachęta — Lekarz kobiet.

Dziś będzie jeszcze zimniej

Wczoraj o godzinie 8-ej rano w Polsce byo pogodnie, miejscami lekka mgła, w Zakopanem i w Cieszynie padał śnieg; temperatura wynosiła od — 8 (Cieszyn) do — 32 (Wilno), w Warszawie o godz. 8-ej rano 26 st., o godz. 10-ej — 25.

Dziś w północnej i środkowej części kraju bardzo silny mróz przy zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem, w południowej — mróz umiarkowany.

Słabe wiatry w kierunkach północno-wschodnich i północnych.

Nominacja

Dotychczasowy referent przy starostwie grodzkiem w Łodzi, p. Antoni Izydorczyk, mianowany został przez p. wojewodę Jaszczołta kierownikiem drugiego oddziału starostwa grodzkiego, mieszczącego się przy ulicy Moniuszki 8. P. Izydorczyk w dniu wczorajszym objął urzędowanie. (p)

Dyżury
w Związku Oficerów Rezerwy

Sekretarjat Związku Oficerów Rezerwy Województwa Łódzkiego jest czynny w poniedziałki, czwartki i soboty w godzinach wieczorowych od 7-ej do 8-ej. Siedziba Związku mieści się przy ul. Zachodniej Nr. 74, parter, wejście z ulicy.

Jednocześnie podaje się do wiadomości PP. Oficerów rezerwy i podchorążych, że zapisy nowych członków są uskuteczniane w wyżej wymienionym czasie.

Nocne dyżury aptek

G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Zakład Fotograficzny „Sztuka" Pracownia Portretów
Zamenhofa 1 (róg Piotrkowskiej 127).
Wykonuje wszelkie prace w zakres fotografji wchodzące.
Wykonanie artystyczne.

OSOBISTE.

Z dniem 1 lutego r. b. artysta-malarz J. Lewit opuścił stanowisko szefa propagandy w firmie Angielsko-Szwedzkiej — Polski Przemysł Gumowy „Gentleman" Sp. Akc. Pan Lewit otwiera w Łodzi atelier reklamy artystycznej, oraz nawiązuje kontakt z popularnem biurem ogłoszeń S. Fuchs w Łodzi, Piotrkowska Nr. 50. P. Lewit przebywał przez dłuższy czas zagranicą, gdzie gruntownie poznał sztukę graficzną oraz nowoczesne metody reklamy. W roku ubiegłym pracował w Warszawie, gdzie prowadził atelier sztuki graficznej.

ŚWIĘTO PAPIESKIE
Katolicka Łódź odda we wtorek hołd Papieżowi

We wtorek, dnia 12 lutego, wypada siódma rocznica koronacji obecnego Ojca świętego, Piusa XI.

Ze względu na to, że w roku bieżącym rocznica ta zbiega się z drugą nadzwyczaj rzadką rocznicą, 50-letnim jubileuszem kapłańskim Ojca św., dzień ten w całym świecie katolickim będzie obchodzony ze szczególną uroczystością.

Z tej niezwykłej okazji w Łódzkiej Katedrze św. Stanisława Kostki o godzinie 11-ej rano będzie odprawione uroczyste nabożeństwo.

Katolicka Łódź, która tyle serdecznych węzłów i miłych wspomnień łączy z obecnym Ojcem świętym od czasu pobytu jego w Polsce i nawiedzin naszego miasta w roku 1920, tłumnie pośpieszy do Katedry dla zamanifestowania swoich uczuć i przywiązania do Stolicy Apostolskie.

Bezpośrednio po nabożeństwie od godziny 12-ej do 1-ej w domu Biskupim duchowieństwo, przedstawiciele społeczeństwa, zrzeszeń, szkół, instytucyj katolickich i t p. będą składali na ręce J. E. Księdza Biskupa wyrazy hołdu i życzenia dla Ojca świętego.

WOLNE POSADY
Kto chce otrzymać pracę niech się zgłosi do P. U. P. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu:

W Oddziale dla służby domowej: 5 służących.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 3-ch praktykantów ślusarskich, 3-ch praktykantów tokarskich, 3-ch pończoszników na maszyny komercjalki i amerykanki, 2 pakarki pończoch.

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 1-go samodzielnego kierownika do cegielni.

Na wyjazd w kraju:

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 10-ciu ślusarzy specjalistów na rowery, 1-go narzędziarza tokarza, 2-ch lakierników ram rowerowych, 1-go ślusarza-mechanika na roboty radjowe, 1-go specjalistę, obznajmionego z mechanizmem maszyn do pisania i urządzeniem instalacji elektrycznych, 1-go pomocnika fotografa, 30 wolnych miejsc dla Policji Państwowej, 1-go maszynistę-mechanika przy „Diesel'u" do elektrowni miejskiej, 1-go ślifierza-galwanizatora z dobremi kwalifikacjami, który potrafi trawić w niklu, 1-go cukiernika na wyrób cukierków i marpepanów, 15 odlewników na części maszynowe i wodociągowe rury, 1-go drukarza z długoletnią praktyką, 3-ch tokarzy w żelazie, 3-ch kotlarzy, 1-go czeladnika kołodziejskiego, 1-go tokarza w drzewie meblowego, 1-go numerowego do hotelu.

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 1-ną wychowaczynię do dwojga dzieci 5 i 9 lat, 1-go kapelmistrza do organizującej się orkiestry wojskowej dętej, 6-ciu muzyków do orkiestry dętej, 10-ciu kandydatów na podoficerów zawodowych jako nadterminowych, 1-go kierownika przedsiębiorstw komunalnych, 5-ciu techników budowlanych przy budowie osad służbowych, 1-go sekwestratora.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 1-go tokarza w żelazie, 1-go stolarza.

Na wyjazd do Rygi:

10 cerowaczek (sztoperek) do cerowania wełnianych towarów.

WODEWIL
Hary Peel w obrazie Królewskie klejnoty
Od jutra! Od jutra!

O uregulowanie sprawy wycieru kominów w m. Łodzi
Apel do miarodajnych władz

Łódź zdąża szybkiemi krokami naprzód, stając w rzędzie wielkich miast europejskich.

Łatwo możemy w niej zaobserwować wytężoną i wydajną pracę we wszystkich kierunkach.

A jednak w tej wielkiej i skomplikowanej maszynie, jaką tworzy dzisiejsza Łódź, jest niestety jedno kółeczko, które nie podąża za innemi, lecz rusza się wolno, jak przed laty, i co za tem idzie, nie może sprostać swemu zadaniu.

Mowa tu o zespole kominiarzy m. Łodzi.

Kominiarze, jako fachowcy rozumieją to doskonale i robią wielkie wysiłki, by razem z innymi naprzód iść, by pracować wydajnie ku pożytkowi ogółu i własnemu wewnętrznemu zadowoleniu, jakie daje sumiennie wypełniany obowiązek. Lecz niestety wszystkie wysiłki mistrzów kominiarskich w tym kierunku nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów, rozbijając się o chiński mur przeszkód i niepomyślnych warunków miejscowych.

Bez kwestji—wobec przeludnienia wszystkich niemal mieszkań w mieście, a co za tem idzie, częstszego i intensywniejszego palenia — należałoby zwiększyć personel kominiarski i bezwzględnie częściej przeprowadzać wycier kominów. Biuro mistrzów kominiarskich przy ul. Gdańskiej notuje dziennie do 50-ciu zgłoszeń o dymieniu pieców i kuchen. Szczupłość jednak personelu nie pozwala mistrzom obsłużyć wszystkich reklamujących, co dyskredytuje kominiarzy w oczach ogółu społeczeństwa, które niesłusznie posądza ich o niedbalstwo i lekceważenie swych obowiązków.

Aby tedy uniknąć wszelkich nieprzyjemności, należałoby zwiększyć odpowiednio personel kominiarski, zaś pracę dostosować do istotnych wymagań miejscowych. Taka reforma kominiarstwa jest nieodzowna ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Wiele już o tem pisano i mówiono, a jednak kwestja kominiarska utknęła na martwym punkcie. Przyczyny tego faktu są różnorakie: brak uświadomienia społeczeństwa o roli kominiarza, brak poparcia i opieki odnośnych władz nad przemysłem kominiarskim i szczupłość środków materjalnych, czyli niedostateczne wynagrodzenie kominiarzy łódzkich za spełniane czynności. Taryfa za czyszczenie kominów w Łodzi obowiązuje ta sama, co przed laty... i jest paradoksalną w stosunku do taryfy innych miast, co najlepiej widać na przykładzie.

Podczas, gdy w całej prawie Rzeczypospolitej za jednorazowe wytarcie przewodu kominowego w zależności od ilości pięter wynosi od 35 gr. do 1 zł. — to w Łodzi za tę samą pracę płacą od 7-miu do 10-ciu groszy!

Kolosalna różnica taryfy jest w ścisłym bezpośrednim związku z wydajnością i celowością pracy kominiarskiej, pracy, która opiera się jedynie na sumienności i fachowości pracownika. To też nie może być mowy o akordzie w pracy kominiarskiej, a tembardziej o przetargu na roboty kominiarskie lub o konkurencji, bo w przemyśle kominiarskim jak nigdzie, sprawdza się przysłowie: „Co tanio i nagle — to po djable".

Ponieważ uregulowanie kwestji kominiarskiej w Łodzi leży nietylko w interesie zawodu kominiarskiego, ale zarówno w interesie najszerszych mas społeczeństwa ze względu na bezpieczeństwo publiczne, w dużej mierze zależne jest od celowej i wydajnej pracy kominiarzy, korporacja mistrzów kominiarskich domaga się, by odnośne czynniki zainteresowały się tym pożytecznym kopciuszkiem, jakim jest kominiarz łódzki, regulując czemprędzej sprawę wycieru kominów z pożytkiem dla zawodu kominiarskiego i społeczeństwa.

Wal.

BIAŁY PAJĄK z Marją Paudler
Od jutra! ODEON Od jutra!

Ukaranie przemysłowców
za nieprzestrzeganie 8-mio godz. dnia pracy

p) W dniu wczorajszym sędzia Zawadzki rozpatrywał sprawę w sądzie pracy cały szereg spraw karnych, przeciwko właścicielom fabryk włókienniczych za nieprzestrzeganie godzin pracy. I tak skazano Jana Straussa, właściciela tkalni przy ulicy Wagnera Nr. 4 za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin na 100 zł. grzywny; Alfreda Schune, kierownika firmy Wilhelm Lürkens, Al. Kościuszki 33/35 za zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych na 200 zł. grzywny; Józefa Goldlusta, kierownika fabryki przy ul. Gdańskiej 91 za zatrudnianie robotników w godzinach nadliczb.; Edwarda Kratenberga oraz właściciel fabryki przy ul. Kopernika Nr. 56/58 za zatrudnianie kobiet w nocy na 500 zł grzywny.

Premje dla tramwajarzy

Od roku zgórą związek pracowników tramwajowych prowadził akcję, zmieniającą do otrzymania premji od sprzedanych biletów oraz od przejechanych kilometrów.

Wreszcie Rada Nadzorcza K. E. Ł. przychyliła się do postulatów związku pracowników tramwajowych i przyznała im żądane premje. (w)

Zaprzysiężenie ławników Sądu Pracy

p) W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu sądu pracy przy ul. Prezydenta Narutowicza Nr. 43 uroczyste zaprzysiężenie nowomianowanych 150 ławników do sądu pracy. Przysięgę odebrał kierownik sądu pracy, sędzia Zieliński, wygłaszając do ławników przemówienie o roli sądów i sprawiedliwości w społeczeństwie.

Zaprzysiężenie odbyło się w trzech grupach po 50 ławników.

W związku z powyższem rozpoczną się w przyszłym tygodniu rozprawy cywilne przy udziale zaprzysiężonych ławników.

Dla nauczycieli
zostanie zorganizowany kurs

p) Instytut oświaty dla dorosłych na wezwanie Ministerstwa Wyzn. Religijn. i O. P. organizuje w czasie od 13 marca do 5 maja 2-miesięczny kurs instruktorski dla osób, pracujących na polu oświaty pozaszkolnej.

Na kurs zapisywać mogą się nauczyciele zarówno szkół średnich, jako też seminarjów nauczycielskich i szkół powszechnych, wreszcie osoby, biorące udział w pracy oświatowej.

Podania należy składać do dnia 20 lutego w kuratorjum szkolnem okręgu łódzkiego.

Przeciw obstrukcji hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkach, zastoinie w wątrobie i śledzionie bólom krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" kilka razy dziennie. Badania lekarskie chorób podbrzusza stwierdziły, że woda **Franciszka-Józefa** działa zawsze pewnie, łagodnie i skutecznie. Żądać w aptekach i drogerjach.

Co usłyszymy dziś
przez radjo

NIEDZIELA, 10 stycznia 1929 r.

10.15—11.30 Transm. z Katedry Wileńskiej. Transm. z Zakopanego Konkursu Skoków z Międzynar. Zawodów Narc. w Zakopanem, org. przez Międzyn. Zw. Narciarski.
11.30—11.45 Sprawozdanie opisowe.
11.55—11.58 Przemówienie Prezesa Polskiego Zw. Narciarskiego.
11.58—12.00 Hymn narodowy.
12.00—14.50 Wyniki skoków.
14.00—14.30 Krótkie przemówienie czołowych narciarzy polskich i zagranicznych.
14.30—14.50 Odczyt p. t. „Walka ze szkodnikami w sadzie" (Dział „Rolnictwo") — dr. Jan Ruszkowski.
14.50—11.10 Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") — dr. Szczepan Mędrzecki.
15.10 Kom. meteor.
15.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.
17.55—18.20 „Z przeżyć i dziejów narodu" (wspomn. hist.) — prof. Henryk Moscicki
18.20 Popularna audycja literacko-muzyczna.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.45 Odczyt z cyklu „W krainach półksiężyca, sfinksów i piramid" p. t. „W delcie Nilu" — prof. Bohdan Richter.
19.45—19.55 Nadprogram. Komunikaty.
19.56—20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw Astronom.
20.00—20.25 „Rozrywki umysłowe" — por. Cyprjan Jabłonowski.
ę0.30 Kwadrans literacki.
20.45 Szopka radjowa.
22.05—20.20 Kom. PAT.
22.30—23.30 Transm. muzyki tan. z dancingu „Oaza".

Katastrofalny brak węgla w Łodzi

Wielkie mrozy na Śląsku uniemożliwiły normalny naładunek

Po onegdajszej krótkiej uldze, Łódź nawiedziła wczoraj nowa fala mrozu, dochodząca do 22 stopni Reamura, a z nią nowa klęska: absolutny brak węgla na rynku. składy detaliczne od rana oblega publiczność, prosząca już nie o furę, lecz o kawałek, o 10, o 5 kilogramów.

Ale prośby te nie skutkują, w składach bowiem istotnie wyczerpały się zapasy.

Wszędzie jest ta sama sytuacja. Ludzie z koszykami biegają od węglarni do węglarni, z jednej ulicy na drugą, z przedmieścia do centrum i odwrotnie.

Składy hurtowe również opustoszały. Zamówienia z kopalń od 10 dni nie są realizowane. Dzieje się to dlatego, że mróz i śnieg uniemożliwiły na Górnym Śląsku normalny naładunek.

Pociągi, którym wreszcie udało się wybrnąć z dyrekcji katowickiej, przychodzą w zmniejszonym o 50 procent składzie: zamiast 60, przywożą 30 wagonów.

Niestety i te pociągi nadchodzą rzadko.

Jeśli w ciągu najbliższych dni nie nadejdą nowe transporty — sytuacja stanie się zaiste tragiczna.

Nadzieja na zwiększenie dostaw jest niewielka, przynajmniej dopóty, dopóki nie zelżeje w okręgu węglowym 20-stopniowy mróz.

Niezbędne są więc natychmiastowe, nadzwyczajne zarządzenia, dające pierwszeństwo pociągom węglowym przed wszelkiemi innemi transportami, a nawet pociągami osobowemi.

MORDERCA B. P. KRÓLA

został osadzony w więzieniu przy ul. Targowej

Jego towarzysze pozostali przy ul. Kopernika

Na skutek zarządzenia władz porkuratorskich — zabójcą b. p. Michała Króla — Roman Szczeciński, w tych dniach został przewieziony do więzienia przy ul. Nowo-Targowej i osadzony w oddzielnej celi, gdzie zachowuje się zupełnie spokojnie.

Kaczmarek, Kukuła i pozostali członkowie szajki przebywają w więzieniu przy ulicy Kopernika Rozprawa sądowa przeciwko bandytom odbędzie się równocześnie Trudno obecnie przewidzieć wobec ogromu pracy, kiedy sprawa bandytów wpłynie do Urzędu Prokuratorskiego dla sporządzenia aktu oskarżenia, tembardziej trudno jest przewidzieć, w jakim czasie odbędzie się rozprawa główna. (w)

Kto dziedziczy mieszkanie

wrazie śmierci lokatora głównego

Artykuł 12 ustawy o ochronie lokatorów (Dziennik Ustaw Nr. 39/1924 poz 406) zarządza: „W razie śmierci lokatora jego wstępni (rodzice, dziadkowie i t. p.), zstępni (dzieci, wnuki, współmałżonek i rodzeństwo), którzy do chwili jego śmierci stale z nim mieszkali wstępują w umowę najmu i odpowiadają niepodzielnie za wynikające stąd zobowiązania, o ile nie zrzekną się tego prawa wobec wynajmującego. Przepis ten niema zastosowania do osób, które w chwili śmierci lokatora posiadają inne mieszkanie".

Z przepisu powyższego wynika jasno, iż obowiązek płacenia komornego ewentualnie innych świadczeń przechodzi na krewnych, np. na dzieci, które do chwili śmierci lokatora głównego stale razem z nim mieszkały.

Jeśliby zmarły pozostawił naprzykład zamężną córkę, zamieszkałą oddzielnie, ta ostatnia nie może rzecz naturalna, zgłaszać pretensyj do pozostałego po ojcu lokalu.

Nie będzie ulic o jednakowych nazwach

Nowe ulice otrzymają nazwę jeszcze przed ich powstaniem

W celu uniknięcia na przyszłość bezplanowości w nadawaniu nazw poszczególnym ulicom Komisja postanowiła, by na najbl. posiedzeniu przedłożone jej zostały materjały, dotyczące nazw ulic m. Łodzi oraz plan ulic istniejących i projektowanych.

Na podstawie tego planu Komisja ustali, które nazwy ulic pozostają zasadniczo bez zmiany, a które mogą być przemianowane.

Dalej postanowiono przy nadawaniu nowych nazw ulicom kierować się względami historycznemi i topograficznemi. Komisja stanęła na stanowisku, iż o nadaniu ulicom nazw nazwiskowych decydować mogą zasługi danego obywatela wobec państwa, społeczeństwa i miasta, nie zaś tytuł własności danych terenów.

Postanowiono również, w celu uniknięcia powstawania nowych arteryj komunikacyjnych bez nowych nazw, by Wydział Budownictwa przedstawiał Komisji plany regulacyjne i parcelacyjne, przewidujące wytknięcie nowych ulic, którym Komisja nada nazwy jeszcze przed ich faktycznem przeprowadzeniem.

Wkońcu Komisja postanowiła, by na okres przejściowy do czasu nadania stałych nazw, ulice o jednakowych nazwach zostały w celu rozróżnienia ponumerowane.

Kino-teatr „ZACHĘTA"
ul. Zgierska 26, przy Placu Kościelnym
Od wtorku, dnia 5-go do 11-go lutego włącznie
„LEKARZ KOBIET"
(JAWNOGRZESZNICA)
Wspaniały dramat o niebywałej treści
W roli głównej: bożyszcze kobiet Iwan Petrowicz w roli kochanki Ewelina Holt
i Agnes Peterson-Mozżuchinowa
Początek seansów o godz. 4 w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

„HASŁO HANDLOWE"

Podniesienie upadłości firmy „Import samochodowy"

Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym, pod przewodnictwem sędziego Zajkowskiego, w asystencji sędziów handlowych Biedermana i Libracha rozważał sprawę upadłości firmy „Import Samochodowy B. Rozner, Przejazd 2, wobec całkowitego zaspokojenia wierzycieli.

Jak stwierdzono, weksle nie były wystawione przez pracowników firmy, jak przy ogłoszeniu upadłości w dniu 26 stycznia r. b. było wzmiankowane, natomiast weksle te pochodziły od klijentów-szoferów, którzy nabywali od firmy B. Rozner auta „Ford" na taksówki.

Ogłoszenie upadłości nastąpiło wskutek złośliwości i tendencji jednego z wierzycieli.

Pełnomcnik wierzycieli adw. Finksein, przychylił się w zupełności do wniosku o pod niesienie upadłości, oraz na zupełną rehabilitację firmy B. Rozner, wnoszonej przez pełnomocnika firmy B. Rozner, adw. Osieckiego.

Jak się dowiadujemy, kilka dni przed ogłoszeniem upadłości firma B. Rozner uzyskała kredyt w bankach na sumę około 100 tysięcy złotych, jednocześnie przybyły do Łodzi inspektor firmy „Ford" podpisał z upadłym umowę kontraktową na rok 1929.

W ten sposób nastąpiła zupełna rehabilitacja firmy B. Rozner, oraz przywrócenie B. Roznera do czci kupieckiej. (p)

Popierajmy wytwórczość krajową!

Z życia Stow. Robotników

Dziś, t. j. w niedzielę, odbędą się zebrania w następujących oddziałach Stow. Rob. Chrz.: na Widzewie (ul. Św. Józefa 11) o godzinie 4 min. 30 po poł. na Dąbrówce (ulica Rzgowska) o godz. 5 po poł.

Jutro, t. j. w poniedziałek, o godz. 7-ej wiecz. w sali nowowybudowanej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, zebranie członków Stow. Rob. Chrz. i Chrz. Zw. Zaw.

We wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 7 wiecz. zebranie członków Oddziału Stow. Rob. Chrz. przy ul. Ogrodowej 34.

Dziś, t. j. w niedzielę o godz. 10 rano w sali głównej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Dozorców Domowych, na które przyjeżdża z Warszawy prezes Zarządu Głównego Zwązku, poseł Fr. Urbański.

Świt, dzień i noc

WŁAMANIE.

p) Do składu artykułów samochodowyh, mieszczącego się przy ul. Ogrodowej Nr. 9, a nal ącego do Mordki Czarnego, włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli większą ilość przyrządów samochodowych, wartości około 3.000 złotych. Kradzież zauważono nad ranem.

FATALNE POŚLIZGNIĘCIE.

Przechodzący ulicą Pomorską w pobliżu posesji Nr. 34, — 34-letni Rudolf Remo, zamieszkały przy ul. Zgierskiej Nr. 187, pośliznąwszy się upadł, wpadając do pobliskiej piwnicy. Remo uległ ogólnemu potłuczeniu ciała. (p)

NAPAD W RADOGOSZCZU.

Wczoraj w godzinach wieczorowych na przechodzącego ul. Aleksandrowską 24-letniego Uszera Szterna, wracającego do domu (Aleksandrowska 132) napadł nieznany osobnik, który uderzył Sterna młotkiem w głowę, poczem bezkarnie zbiegł. (p)

Film

Palace.

„SPOWIEDŹ 16-LETNIEJ".

Dawno zapowiadany przez prasę film p.t. „Spowiedź 16-letniej" nareszcie ukazał się na ekranie kina „Palace", ściągając codziennie tłumy widzów.

Dyrekcja, chcąc jednak sprawić ucztę swym stałym bywalcom i pozyskać nowych, wystawiła oprócz wspomnianego filmu jeszcze drugi — wspaniałą komedję, dając w całości wprost rewelacyjny program.

Sam film „Spowiedź 16-letniej", oparty na tle głośnego procesu berlińskiego, ucznia Krautza i Szelerówny, jest filmem, który w obecnym czasie podoba się wszystkim, dzięki ciekawej i zajmującej treści jak i drastycznego tła.

Program trwa aż dwie i pół godziny, podczas którego orkiestra symfoniczna pod batutą koncertmistrza Lidauera umila chwilę.

S.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Drugi i ostatni występ M. Malickiej i Al. Węgierki.

Dziś, niedziela o godz. 8.30 wieczorem świetna para artystów M. Malicka i A. Węgierko wystąpią po raz ostatni w pogodnej i pełnej humoru komedji R. Bracco **„Prawdziwa Miłość"**.

Ostanie przedstawienia „Pygmaliona"

Ostatnie przedstawienia „Pygmaliona" dane będą: dziś o godz. 4-ej po poł., jutro, w poniedziałek (o godz. 7.30 dla Związków), we wtorek i w środę.

Ceny na te przedstawienia popularne.

TEATR KAMERALNY.

Dodatkowe przedstawienia „Murzyna Warszawskiego".

Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszy się doskonała komedja A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski", sztuka ta dana będzie jeszcze dziś, t. j. niedziela o godzinie 5-ej po poł. po cenach zniżonych, oraz we wtorek i w czwartek wieczorem.

„Maya".

Głośna ta sztuka francuska S. Gantillona, która w Paryżu uzyskała rekord powodzenia, grana będzie dziś wieczorem, jutro i w środę. W roli tytułowej Janina Morska.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

„Dwanaście żon Jafeta".

Dzisiejsze oba przedstawienia o godzinie 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. ostatniej karnawałowej niedzieli wypełni arcywesoły wodewil „12 żon Jafeta".

Od soboty w okresie postu obecny program ustępuje miejsca przepięknemu dramatowi Szekspira **„Romeo i Julja"**. W piątek z powodu generalnej próby „Romea i Julji" zostaje przedstawienie odwołane.

Bilety sprzedają kasy teatru przy ulicy Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

KARNECIK KARNAWAŁOWY

Z „LUTNI".

W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 10-go b. m. odbędzie się w lokalu T-wa „Lutnia", ul. Karola 4, podwieczorek taneczny dla czonków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

Początek zabawy o godz. 5 p. p.

Dla członków czynnych wejście bezpłatne.

Miejski Kinematograf Oświatowy
WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Od wtorku, dnia 5. II. do 11. II. 1929 r. wł.
CHARLIE CHAPLIN
W 9-aktowej komedji pod tytułem:
CYRK
Następny program:
Poeta i Żebrak
Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21. w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

PODZIĘKOWANIE.

Szpital dla psychicznie i nerwowo chorych „Kochanówka" pod Łodzią, uważa za swój miły obowiązek tą drogą podać do ogólnej wiadomości, iż bal maskowy, który odbył się w dniu 19 stycznia r. b. w sali Filharmonji na rzecz Szpitala „Kochanówka", przyniósł czystego dochodu w tej chwili złotych 11.000.—. Inkaso za bilety w dalszym ciągu wpływa.

Do sukcesu przyczynili się w pierwszym rzędzie:

Komitet balu, który pracowitem przygotowaniem imprezy oraz świetnem wykonaniem obowiązku gospodarzy na sali zabawy, stworzył sprężystą i wzorową organizację.

Wszystkie firmy, które przez swą ofiarność pozwoliły urządzić tani bufet;

Wreszcie szeroki ogół społeczeństwa, który bal powyższy swą obecnością zaszczycił.

Wszystkim wspomnianym osobom i firmom Komitet Szpitala składa jaknajserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

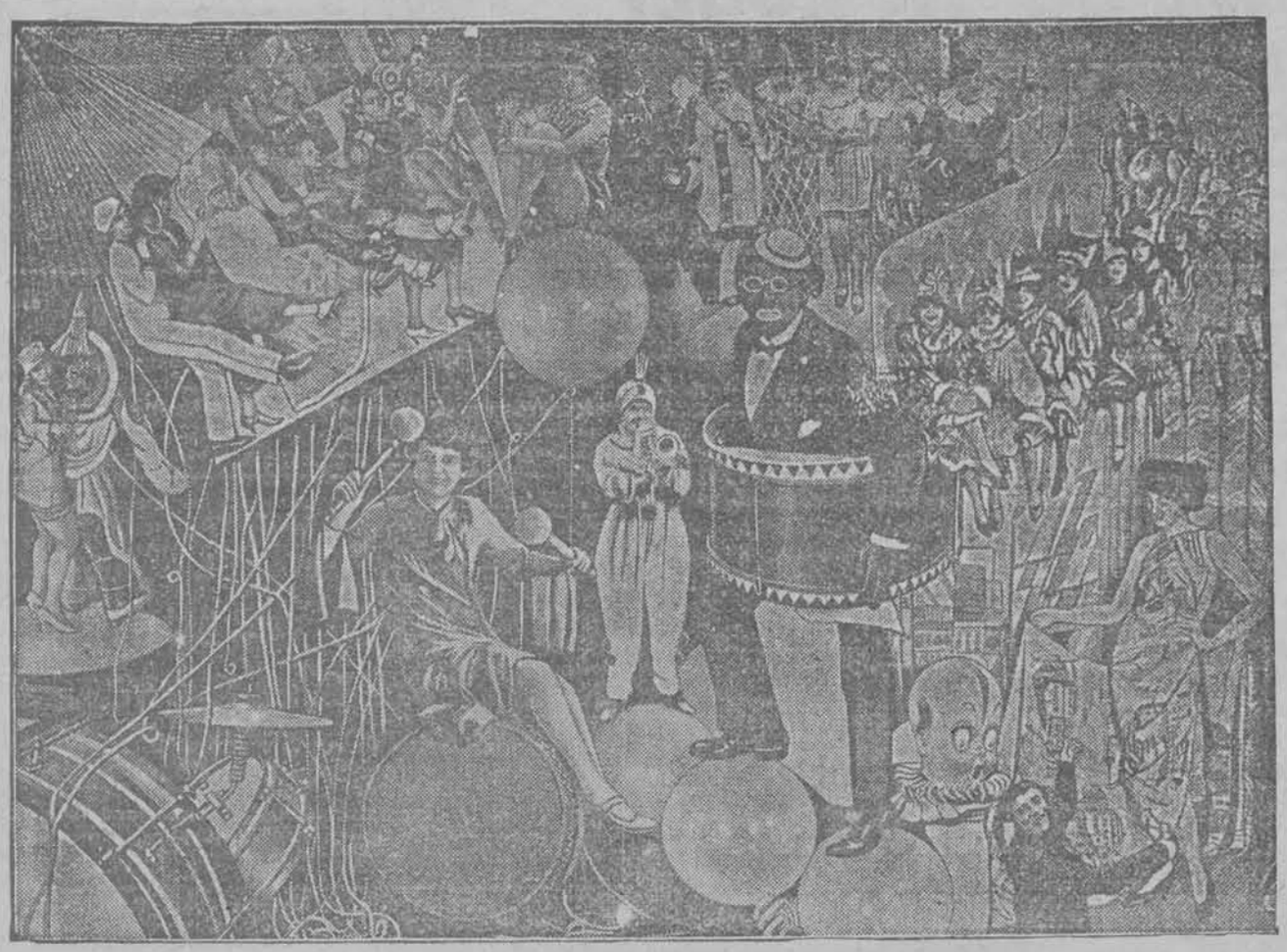

JUTRO WIECZOREM

wszyscy spotkamy się

w SALI FILHARMONJI

na

REDUCIE PRASY

Pożegnanie Karnawału

Wybór królowej Łodzi i 4-ch dam dworu! :: Popisy taneczne pod kierunkiem p. L. Giniszewskiego!

Ruleta! 2 orkiestry! Serpentyny! Bufet obficie zaopatrzony!

Przedsprzedaż biletów w cukierni „ESPLANADA" Piotrkowska Nr. 100.

KINO

„ERA"

(dawn. „FLORA") Zawiszy 22

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą ESTRAJCHA.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 12,30 Na I. seans ceny miejsc od 30 do 60 gr.

Od wtorku, dnia 5-go do poniedziałku, dnia 11-go lutego 1929 r. włącznie

Najpotężniejsze arcydzieło świata

WIERA MIRCEWA

podług znanej sztuki Urwancowa

W roli głównej **MARJA JACOBINI — Łunaczarska** żona sow. kom. oświaty.

Najwspanialsza obsada.—Najznakomitsi artyści europejscy.—Zdjęć dokonano w Rosji, Berlinie, na Rivierze włoskiej i francuskiej Splot najbardziej sensacyjnych pierwiastków. — Największa rewelacja scen i ekranów zagranicznych. — Treść filmu oddana w żywych, zwartych barwach, zmusza do śledzenia ze wzrastającem zeciekawieniem przebiegu emocjonującej akcji.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 5-go do poniedziałku, dnia 11-go lutego r. b. włącznie

Wspaniały podwójny program

W 2 serjach (całość) według scenarjusza Leo Belmonta w wykonaniu polskiej wytwórni „Sfinks" w Warszawie pod tytułem

Strzał...

„Igraszki losu" i „Na bezdrożach życia".

W opracowaniu i pod kierownict. Adama Zagórskiego

W rolach głównych

K. Junosza-Stępowski, Jadwiga Smosarska i Józef Węgrzyn.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9· w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9 1127

LUSTRA

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca

Fabryka Luster

OSKAR KAHLERT

1197 ŁODZ

ul. Wólczańska 109. Tel. 30-08.

Związek

Pracy Obywatelskiej Kobiet komunikuje, że w ognisku swojem, Skwerowa № 7 m. 2. wydaje się smaczne gospodarskie obiady od 3-ej do 4-ej, na żądanie kuchnia dietetyczna lub jarska. Pisma na miejscu. Noclegi dla kobiet. 675

Do akt № 1860 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV-go rewiru zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej 3 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 19 lutego 1929 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 55/58 przy ul. Kopernika odbędzie się licytacja ruchomości należących do Judla Fisza składających się z warsztatów mechanicznych, oszacowanych na zł. 1200.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 19-go lutego 1929 r. o godz. 10-ej z rana w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 9 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: pianina, należącego do Józefa Zychlinskiego, oszacowanego na sumę 450 zł.

Łódź, dnia 10 lutego 1929 r.

KOMORNIK
K. Suzin.

Do akt № 178 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 1..., na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej № 91 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henocha Chabańskiego i składających się z różnych mebli dębowych oszacowanych na sumę zł. 620.

Łódź, dnia 28-go stycznia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski

Do akt № 132 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul Radwańskiej 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 19 lutego 1929 r. od godziny 10-ej rano w domu Nr. 25 przy ulicy Rzgowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Herca Landsberga składających się z mebli, oszacowanych na złotych 830.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

PRACOWNIA

Listew na ramy do obrazów

J. KRĘZLEWSKI i Z. ZAGANCZYK

w Łodzi, ul. Gdańska 105.

Do akt № 105 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 85, na zasadzie art. 1020 U. P. C. ogłasza, że dnia 19-go lutego 1929 roku od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do masy upadł. firmy Tow. Akc. Zgierskiej Fabryki Maszyn Julijusza Hoffmana i składających się z trzy będnowego szarpacza nowego, ocenionego na sumę 1.300 zł,

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego № 14.

Łódź, dn. 9 lutego 1929 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 14 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I-go rewiru powiatu Łódzkiego Bronisł. Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 85, na zasadzie art. 1020 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19-go lutego 1929 r. od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do masy upadł. firmy Tow. Akc Zgierskiej Fabryki Maszyn Julijusza Hoffmana i składających się z jednej zgrzeblarki w pełnym komplecie, ocenionej na sumę zł. 1.200.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Gen. Dąbrowskiego № 14.

Łódź, dn. 8 lutego 1929 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

SKLEP

galanteryjny, dobrze prosperujący z towarem lub bez, w centrum miasta, tuż przy ul. Piotrkowskiej, **do sprzedania.** Oferty do adm. sub. „A. B." 1275

Do akt. № 2216 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w d. 19-go lutego 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 114, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wolfa Markusfelda składających się z różnych mebli ocenionych na sumę zł. 6200.

Łódź, d. 31 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
Stefan Górski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że dnia 19 lutego 1929 r., o godz. 10 z rana w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej № 49, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Wolfa Hildescheina i oszacowanych na sumę 410 zł.

Łódź, dn. 9 lutego 1929 r.

KOMORNIK
K. Suzin

LUNA

Dziś i dni następnych!

jeden z najpiękniejszych dzieł naszego repertuaru!

Film, który olśniewa, zachwyca, czaruje i emocjonuje, czołowe arcydzieło francuskiej wytwórni „GAUMONT"

„SYMFONJA PATETYCZNA"

(Zahia, Córka Szeika)

Wspaniały romans filmowy, rozgrywający się wśród gorących piasków pustyni oraz w najwytworniejszych salonach Paryża, oparty na motywach genjalnej symfonji Czajkowskiego.

W ROLACH GŁOWNYCH:

Georges Carpentier, Henry Krauss, Olga Day i Michele Lerly

Wspaniała ilustracja muzyczna, oparta na symfonji patetycznej Czajkowskiego w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. TEODORA RYDERA

Początek przedstawień o godz. 4-ej p. p., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wieczór.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł., w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

KINO 1118

MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek punktualnie o godz. 5.30 w sobotę, o 4 pp., niedz. o 3 pp.

Dziś i dni następnych!

CIENIE HAREMU

Najwspanialsze arcydzieło francuskiej kinematografji

Wspaniały dramat erotyczny, ilustrujący życie egzotycznych Władców Wschodu i ich stosunek do „BIAŁYCH NIEWOLNIC"

W ROLACH GŁÓWNYCH: Leon Mathot, Luiza Legrange, Rene Maupre, Teresa Kolb.

Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją M. NIEWIADOMSKIEGO.

Następny program:

„BRUDNE PIENIĄDZE"

FABRYKA LUSTER I WYTWÓRNIA MEBLI

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22, tel. 78-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

391

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.

Największy Wybór Mebli

od najskromniejszych do luksusowych znajdziesz tylko

W MAGAZYNIE MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY i TAPICERÓW

w ŁODZI, Sp. z ogr. odp.

NARUTOWICZA 45. — TEL. 60-02.

STALE NA SKŁADZIE:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Długoletnia gwarancja.

ZARZĄD.

1166

Pracownia obuwia!

damskiego, męskiego i dziecinnego z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszych fasonów po cenach konkurencyjnych 120

Poleca **W. Kuliński.** Łódź, ul. Andrzeja 36.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 r. o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 761) oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi, № 355 z dnia 16 kwietnia 1926 r. — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 168 z dnia 8-go lutego 1929 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1.	Wieprzowina	Zł. 2.54	18.	Baleron gotowany	Zł. 6.20
2.	„ bez dokładki	„ 3.16	19.	Baleron surowy	„ 4.80
3.	Schab i baleron	„ 3.16	20.	Boczek surowy wędzony	„ 4.30
4.	Słonina	„ 3.36	21.	„ gotowany	„ 4.60
5.	Sadło	„ 3.36	22.	Szmalec	„ 3.80
6.	Salceson	„ 3.36	23.	Siekane	do umowy
7.	Kiełbasa krajana	„ 3.36	24.	Słonina paprykowana	„ 4.56
8.	„ serdelowa	„ 3.36	25.	Polędwica sur. wędzona	„ 6.50
9.	Pasztetowa	„ 4.30	26.	Kiełbasa surowa	do umowy
10.	Serdelki	„ 4.40	27.	Rolada	„ 4.30
11.	Podgarlana	„ 2.40	28.	Kiełbasa sucha	„ 5.20
12.	Czarna	„ 2.40	29.	Salami	„ 7.80
13.	Kaszanka	„ 1.24	30.	Parówki	„ 5.20
14.	Krakowska	„ 4.30	31.	Kiełbasa sucha polska	„ 6.00
15.	Szynka gotowana	„ 6.20	32.	„ „ moskiewska	„ 6.00
16.	„ surowa wędzona	„ 3.60	33.	„ „ myśliwska	„ 7.40
17.	„ „ bez kości	„ 4.10	34.	Salami miękkie	„ 5.20

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg.

w hurcie:			w detalu:		
1.	Wołowina normalna I gat.	Zł. 2.45	1.	Wołowina normalna I gat.	Zł 2.80
2.	„ „ II „	„ 2.03	2.	„ „ II „	„ 2.30
3.	„ koszerna I „	„ 3.19	3.	„ koszerna I „	„ 3.80
4.	„ „ II „	„ 2.55	4.	„ „ II „	„ 3.05
5.	Baranina normalna	„ 2.75	5.	Baranina normalna	„ 3.16
6.	„ koszerna	„ 3.25	6.	„ koszerna	„ 3.90
7.	Cielęcina normalna	„ 2.40	7.	Cielęcina normalna	„ 2.76
8.	„ koszerna	„ 2.40	8.	„ koszerna	„ 2.88
			9.	Wołow. norm. I gat. bez kości	„ 3.36
			10.	„ „ II „ „ „	„ 2.50
			11.	Polędwica wołowa	„ 3.86

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporz. Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10,000.— zł.**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 10 lutego 1929 roku.

Wice-Prezydent m. Łodzi

(—) Dr. E. Wieliński.

1293

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1.

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz,

leczenie chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Niemoc płciowa: Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

PORADA 3 zł. 1111

Doktór

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25. Tel. 26-87

SPECJALISTA

chorób skórnych i wenerycznych.

Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8

967 w niedzielę i święta 9—1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

Dr. med. H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Powrócił

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz 855

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2. Tel. 79-89. 215

Do 10 rano i 4—8 w. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł., w niedziele od 11—2 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5, tel. 59-40

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe i niemoc płciowa

Naświetlanie lampą kwarcową

Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1 r.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ **GARDEROBĘ** męską, damską i dziecinną w dużym wyborze poleca **MAGAZYN WARSZAWSKI**
Ceny najprzystępniejsze! — Konstantynowska Nr. 12, tel. 36-89 — wł. Z. NAJMAN — Pracownia na miejscu! — Przyjmuje zamówienia z własnych materjałów.

PARASOLE i GETRY poleca z własnej wytwórni **KADYNSKI**
Nawrot 20, tel. 35-74.

W przejeździe z Poznania
Dancingowa orkiestra
Sewerus-Band
przyjmuje zamówienia tylko na pierwszorzędne bale i wieczorki.
Dowiedzieć się można, Aleje Kościuszki 11 m. 1, — między godz. 12 — 2 —

Sklep galanterji i ozdób wojskowych, policyjnych strażackich i uczniowskich
K. Jarocińskiej
ulica Piotrkowska 121
z dniem 1-go Stycznia 1929 r.
został przeniesiony
na ul. KONSTANTYNOWSKĄ 57.

Na zakończenie karnawału
Wielki wybór
balowego obuwia
damskiego i męskiego po najprzystępnieszych cenach poleca
1279 **J. KOWALCZYK**
Łódź, ul. Cegielniana 25, tel. 59-22.

Własna Wytwórnia Kołder
Z. Chądzyńskiej
16 PRZEJAZD 16
249

Magazyn wykwintnego obuwia
W. Górski
ŁÓDZ
ul. Sienkiewicza № 31
Poleca eleganckie obuwie najnowszych fasonów
Firma kilkakrotnie dyplomowana. Własny wyrób. Ceny umiarkowane. 356

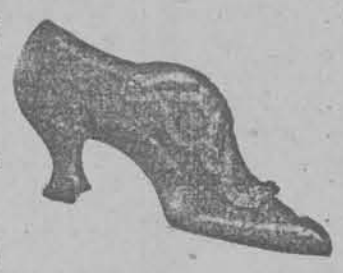

UWAGA: Wielki wybór obuwia dziecinnego i dla młodzieży szkolnej.

Wszelkie
Zioła lecznicze
poleca APTEKA
D-ra Farm. R. Rembielińskiego
w ŁODZI, ul. Andrzeja Nr. 28
telefon 49-91.
UWAGA: Apteka przyjmuje mocz do analizy.
1036

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9
Tel. № 28-98
Powrócił
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla pań od 3—5 pp.

PILNIKI
i tarniki najwyższego gatunku
marki **„HOSSYB"** Zbikowskich Zakładów Stalowych, S-ka Akc.
Wyłączna sprzedaż: **„ELIBOR" Sp. Akc.** HANDLOWO-PRZEM.
Ł. J. Borkowski Łódź, Kilińskiego 70. Tel. 84
1254

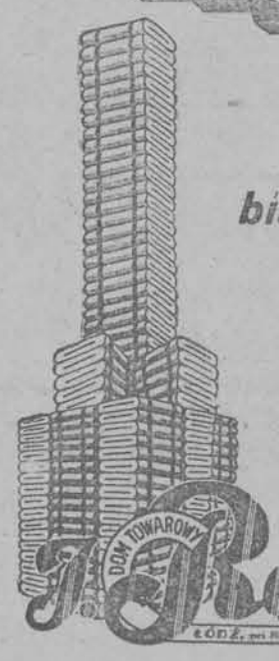

Tania sprzedaż
Widzewskich białych towarów
ceny bardzo tanie!
Każdy wie że Widzewskie wyroby znane są od lat 50 za najlepsze.
DOM TOWAROWY
M. Rozner
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 98, tel. 7-21, ul. Piotrkowska 160, tel. 24-93.
1295

Na raty od 5 zł.
tygodniowo
Garderobę męską, damską, obuwie, bieliznę wszelką, kołdry oraz różne towary ceny konkurencyjne
Jedyne najtańsze źródło zakupu
„Domrat" Zawadzka 7.

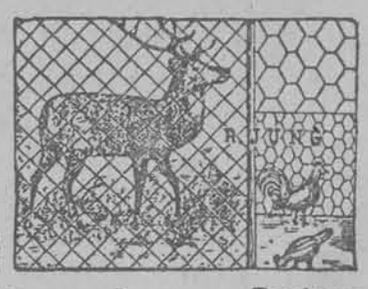

1269
Druciane Parkany, Plecionki Tkaniny
Gazy miedz. do filtrów
„Rabitz" do robót betonowych
we wszystkich metalach wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
ŁÓDŹ,
Wólczańska 151, telefon 28-97

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
PIOTRKOWSKA № 294, przy Górnym Rynku, tel. 22-89 (przystanek tramwajów pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje i opatrunki.
Porada 3 złote
Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne. Korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł
1253

WSZELKI BÓL GŁOWY
USUWA

ZNAKOMICIE „SOWA"
Wyrobu laboratorjum przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki, w Łodzi, ul. Główna 50.
Wystrzegać się naśladownictw.
414

Dr. med. Bogusławski
leczy naturalną bezlekarstwową metodą kręgarstwa choroby: nerwowe (niemoc płciowa, astma), przemiany materji (reumatyzm) i kobiece.
Godziny przyjęć od 5-ej do 8-ej.
ul. NAWROT Nr. 2, pierwsze piętro, trzecia brama.

Dr. DONCHIN
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł.
w niedziele i święta 10—1
ul. Moniuszki 1
356 Telefon 9-97.

LEKARZ DENTYSTA
Juljusz Olszaniecki
specjalność choroby chirurgiczne jamy ustnej.
Przyjmuje od 5-ej — 7½ wiecz.
w LECZNICY NA WÓLCE.
Piotrkowska 157.

Dr. med. H. Gutsztadt
akuszer i ginekolog
Zachodnia Nr. 62 (Cegielniana 23)
Telefon 29-52.
Powrócił
przyjmuje od 9—10 rano i od5—7 wiecz.

Akuszerka
G. Salimonowa
ul. Szkolna 12
Przyjmuje zamówienia.

Baczność!
Bocian się zbliża,
czy masz już
bieliznę niemowlęcą?
Do nabycia u
I. FRYMERA
Piotrkowska 75
Filja: Piotrkowska 148. 1155

Dr. med. 1305
S. Neumark
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie lampą kwarcową
ul. Moniuszki 5
Telefon 70-50.
Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.
Panie od 5—8.

Nauka

Student
wyższego semestru udziela lekcyj i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność matematyka, polski. ul. Gdańska 23 m. 2, front I piętro, 681

Uważaj! Czytaj!
Zapamiętaj adres!
Obrazy, Landszafty, Lustra
wszelkiego rodzaju na spłaty po 2 zł. tygodniowo bez doliczania procentów w firmie
A. Kasprowicz i S-ka
Abramowskiego 7 (daw. Gubernatorska)
Uwaga! Agentów roznoszących obrazy po domach nie zatrudniamy.

Kupno i sprzedaż

Ogłoszenia drobne

Biżuterję
kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja" Piotrkowska № 123, w podwórzu. 1270

Patefon
2 sprężynowy prawie nowy do sprzedania Bałucki Rynek № 9 w sklepie. 1264

Maszyna
Singera damska bębenkowa bardzo w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania Franciszkańska 60, m. 25 krawcowa. 1262

Maszyna
Singera w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania, Wiadom. Radwańska 9 m. 12.

Bryka
towarowa. Rolwaga, kożuch, sprzedam— Kilińskiego 32. 680

Różne

Skradziono
dyplom szkoły akuszeryjnej „Unitas" wydany Julji Wyszyńskiej. Dyplom unieważnia się. 1288

Zdolny
pianista, lub pianistka może się zgłosić w kinie „Resursa" o godz. 1 w poł. lub 8 wiecz.

LUSTRA
TREMA
NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ!

FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA
ALFRED TESCHNER
ŁÓDŹ, JULJUSZA 20
RÓG NAWROT / TEL. 40-61
390

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 4.10
Zamiejscowa	„ 5.—
Zagranica	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz	milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„	„	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„	„	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„	„	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„	„	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filję w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**